Nr. 159. Kraków, Sobota 13 Czerwca 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKOW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Liberalno-żydowska prasa wiedeńska donosi, że przygotowuje się zbliżenie Polaków do lewicy.—Na podstawie najlepszych informacyj możemy zaręczyć, że trjumf *N. Fr. Presse* i jej koleżanek jest przedwczesny. Tyle tylko jest prawdą, że sfery rządowe usiłują doprowadzić do skutku porozumienie dwu najsilniejszych klubów parlamentarnych, ale wszelkie zabiegi pozostaną bez skutku z powodu, że pp. Plener i towarzysze chcą rządzić według zasad antychrześcijańskich w całej Cislitawji z wyjątkiem Galicji, pragną aby wolno im było germanizować Słowian a w zamian przyznają Polakom w Galicji najrozleglejszą autonomję oraz pewne korzyści materjalne.

Reprezentanci narodu, który zawsze odznaczał się idealizmem, który tyle dał dowodów, że w polityce dla interesu własnego nie zapomina o wyższych względach, nie poświęcą nigdy stronnictw, które nam były szczerymi i wiernymi sprzymierzyńcami, nie opuszczą ani katolików ani żywiołów autonomicznych, wśród których najliczniejszym jest naród czeski. Piękne słówka centralistyczno-liberalno-żydowskiej prasy nie zdołają nikogo zbałamucić. Wobec umizgów lewicy Koło polskie pozostanie zimne i wytrwa na dotychczasowem swem stanowisku t. j. zachowa sobie swobodę działania.

Uśmiechy, któremi lewica chce pozyskać względy naszej reprezentacji, wyśmiewa wiedeński korespondent *Germanii* między innemi tak pisząc: „Trzeba być przekonanym o wielkiej cierpliwości, żeby skrajnych centralistów niemieckich prowadzić w objęcia nie mniej skrajnych autonomistów polskich, którym ze strony liberalnej zawsze zarzucano, że przy każdem przymierzu i każdej akcji myślą tylko o swych specyficznie polskich interesach. Lewica odsądzała od czci i wiary każdy klub z prawicy, który zawierał z Polakami ugodę na zasadzie: *Do ut des*, a teraz panowie liberałowie u drzwi znienawidzonych Polaków i błagają ich, aby z lewicą połączyli się nie do przeprowadzenia jednej operacji, ale pragną z nimi razem utworzyć formalną spółkę. Na razie nie wierzymy, aby Polacy zechcieli łączyć się z ludźmi o tak stałych przekonaniach. Jesteśmy natomiast pewni, że lewica bez namysłu poświęci swoją niemieckość i swoje centralistyczne zasady, jeżeli Polacy zechcą pomagać im w gnębieniu wyznaniowego i ekonomicznego konserwatyzmu.“

W dalszym ciągu dowodzi korespondent, że dla katolików rządy liberałów nie byłyby groźne, albowiem zmusiłyby ich do jednoczenia się, dla ochrony swych zasad i do pracy na skonsolidowaniem stronnictwa katolickiego.

Dotychczasowa rzekomo konserwatywna, choć w znacznej części złożona z pół lub zupełnie konserwatywnych żywiołów prawica, nie pozwala prawdziwym konserwatystom występować w obronie najświętszych swych haseł.

W końcu korespondent *Germanii* tak pisze: „Czego zaś po rządach hr. Taaffego i jego wiernych towarzyszów spodziewać się możemy, łatwo zrozumieć, jeżeli się zważy, że nie raczył on odpowiedzieć na memorjał całego episkopatu austrjackiego, w sprawie szkoły wyznaniowej“.

Polacy nie mogą się skarżyć na to, jakoby prezes gabinetu austrjackiego zbywał ich żądania milczeniem. Przeciwnie, hr. Taaffe przemawia do naszej reprezentacji bardzo często, zaręcza, że jest szczerym przyjacielem naszego narodu, nie szczędzi nam obietnic, ale na tem też kończy.

Podnosiliśmy to już niejednokrotnie, że Galicja dostała od rządu to, czego by jej nieodmówił nawet najnieżyczliwszy gabinet. Nie mamy więc powodu aby przywiązywać się do osoby tego, lub owego ministra. Tego bowiem, co już posiadamy, nikt nam nie zdoła odebrać, a nowych zdobyczy nie osiągniemy przez uległość, lecz przez trwałe obstawanie przy naszym programie i przy naszych żądaniach.

Powołujemy się na Czechów, jako na wzór narodu, który w krótkim czasie podźwignął się z upadku i uzyskał ogromny wpływ polityczny. Otóż należy pamiętać, że Czesi wywierali największy wpływ na bieg wypadków w naszej monarchji dopóty, dopóki walczyli energicznie w obronie swych praw, a upadli, gdy zaczęli ulegać rządowi i wbrew opinji większości wyborców, zaczęli paktować z przeciwnikami, aby zawrzeć z nimi osławioną ugodę.

Mimo, że także sędziwy dr. Rieger niejednokrotnie wyraził zdanie, że wprowadzenie czeskiego języka do wewnętrznej służby w urzędach jest konieczne, oświadczył hr. Taaffe, że nigdy się na to nie zgodzi. Czy wytrwa przy swem oświadczeniu? Sądzimy, że cofnie je, skoro Polacy oświadczą, że z lewicą nie chcą się sprzymierzać. Zwrot w kierunku autonomicznym i nam wyjdzie na korzyść, bo mimo swobód, jakie tu mamy, dzięki wyjątkowemu położeniu Galicji, i u nas wiele się utrzymało z czasów panowania centralistów.

Język niemiecki, jak za dawnych czasów, służy do korespondencji wewnętrznej w urzędach; w tym języku urzędują także niektóre władze oraz zarządy fiskalnych dóbr, lasów i kopalń. Nawet w Krakowie, który sami Niemcy, choć obecnie niestety poniekąd niesłusznie, nazywają miastem czysto polskiem, władze wojskowe każą rozlepiać po rogach ulic wyłącznie w niemieckim zredagowane języku ogłoszenia o dostawie i licytacjach. Polski mieszczanin, nie znając obcego języka, nie może brać udziału w owych operacjach, które przeto stają się monopolem niemieckich i żydowskich spekulantów.

Z KRAJU.

Kółka rolnicze.

Wycieczka do folwarku Krzyż odbyła się w d. 9 b. m. Miała ona na celu zapoznanie włościan z wzorowem gospodarstwem, jakie się tam rozwija. Krzyż należy do ks. Sangnszki, którego główny pełnomocnik, p. Habicht, przyjmował gości. P. Habicht zaprowadził zebranych przedewszystkiem do stajni rasy krajowej, t. z. majdeńskiej, i pokazał im, co z tej rasy przy odpowiednim chowie, tak pod względem mleczności, jak i produkowania mięsa, zrobić można. Bydło to znosi wybornie nasz klimat, nie potrzebuje wykwintnej paszy, w polu i w lesie do późnej jesieni pozostawać może. Pierwotny okaz tej rasy „Borówka“, zaprodukowana zwiedzającym, daje 1.500 litrów mleka rocznie Potem pokazał p. Habicht włościanom wspaniałego ogiera rasy arabskiej, oraz ogiera rasy ardeńskiej, a w końcu oprowadził ich po stajniach. Zwiedzono dalej dziedzińce folwarczne, na których urządzono doraźną wystawę cennych narzędzi rolniczych, używanych na folwarku, 900 morgów liczącym. Tu odbywała się też produkcja wełny drzewnej, używanej na podściółkę po latach nieurodzaju. Ztąd udali się uczestnicy do obory rasy simmenthalskiej, gdzie mieli sposobność podziwiać piękny okaz buhaja, sprowadzonego z Szwajcarji. Tu oglądali też wzorowe urządzenia mleczarskie, z których Krzyż słynie, jak wogóle z chowu bydła. Wśród oglądania szczegółowego gospodarstwa, przy objaśnieniach i fachowych wskazówkach p. Habichta, toczyły się w grupach pogadanki na temat gospodarskich spostrzeżeń. Wśród jednej takiej grupy dawał pouczające wyjaśnienia z okolic Rymanowa hr. Jan Potocki. Po zwiedzeniu gospodarstwa, odbyło się podjęcie włościan w uroczym parku. Toast na cześć ks. marszałka, w którego majątku włościanie tak pouczające rzeczy widzieli, wzniósł hr. Jan Potocki. Toast ten przyjęto z serdecznym zapałem. Powrót do Tarnowa nastąpił o godz. 7.

Wkrótce rozpoczęło się drugie nadzwyczajne posiedzenie.

Prezes, p. Augustynowicz, odczytał telegramy gratulacyjne od redakcji *Wielkopolanina* w Poznaniu, od kolonji niemieckiej w Beckendorf (w Podhajeckiem) i od członka zarządu, p. Włodzimierza Gniewosza, który skutkiem odbywających się posiedzeń Rady państwa, nie mógł przybyć na zjazd.

Prof. szkoły rolniczej w Czernichowie dr. Prażmowski, wypowiedział dłuższy, gruntowny i wyczerpujący wykład o potrzebie zaprowadzenia należytej kontroli nad zakupywanemi przez Kółka nasionami i nawozami sztucznemi. Taka należyta kontrola uchroni włościan od wielu strat, na jakie obecnie są narażeni. Wykład swój zakończył prof. dr. Prażmowski następującemi wnioskami:

„A) Począwszy od roku 1.91 mają być nasiona i nawozy sztuczne zakupywane na wspólny rachunek wszystkich Kółek rolniczych, które w tem zakupnie zechcą wziąć udział. B) Zakupno ma być dokonane pod gwarancją ze strony dostawców z dokładnem wymienieniem ilości i jakości poręczonych zawartości, oraz pod kontrolą stacyj oceny dla nasion i nawozów w Dublanach i Czernichowie. W tym celu poleca się Zarządowi głównemu, aby 1) wszedł w porozumienie ze stacjami nasion i nawozów w Dublanach i Czernichowie i zapewnił sobie ich współdziałanie, a ewentualnie wyjednał u Wydziału krajowego lub Sejmu odpowiednią subwencję na pokrycie kosztów tej kontroli. 2) Aby co najrychlej, najpóźniej zaś w miesiącu wrześniu zwołał ankietę z ludzi fachowych, w której skład mają wejść między innymi także kierownicy obu stacyj krajowych oceny nasion i nawozów, tudzież delegaci Towarzystw rolniczych centralnych i okręgowych i ankiecie tej poruczył wypracowanie szczegółowego programu zakupna nasion i nawozów dla Kółek w myśl zasad, objętych punktami a) i b) niniejszej rezolucji“.

Prezes p. Augustynowicz sprzeciwiał się ankiecie, bo wystarczą stacje doświadczalne, zresztą wniosków tych zarząd główny nie zbadał dlatego, że przed zjazdem przedłożył prelegent inne wnioski, a w każdym razie w r. 1891 w życieby to wejść nie mogło, gdyż to czas za krótki.

P. Gniewosz wyraził zdziwienie, że dr. Prażmowski dopiero teraz podał do wiadomości publicznej, iż mączka kościana produkowana u nas jest fałszywą. Skoro stacje doświadczalne w Dublanach i Czernichowie to stwierdziły, to było ich obowiązkiem ogłosić nazwiska wszystkich fałszerzy.

Dr. Stefczyk broni swego kolegi dra Prażmowskiego i pojąć tego nie może, dlaczego Zarząd sprzeciwia się wnioskom tegoż. Skoro tu chodzi o asekurację nasion trudności nie są za wielkie. Dzięki energji dra Prażmowskiego dokonano tego w powiecie krakowskim po 2 miesiącach.

P. Tatara wykazał nieprawidłowość, jaka zaszła przy dostawie dla Kółka w Liszkach nasienia koniczu ze strony firmy Stachiewicz, dostarczającej obecnie Kółkom nasion.

Na tem przerwał przewodniczący posiedzenie o godzinie 10 wieczorem.

W dniu 10 b. m. rozpoczęło się trzecie z rzędu posiedzenie. Przybyli na nie reprezentanci krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej, pp.: wiceprezes prof. dr. Kleczyński i sekretarz dr. Wilhelm Dadlez.

Prezes Augustynowicz wyraża przekonanie, iż wniosek dra Prażmowskiego należy odstąpić Zarządowi głównemu do zbadania i załatwienia, a z wiosną możnaby już to wprowadzić w życie.

Dr. Prażmowski zgadza się na tę propozycję, poczem uchwalono odesłać wnioski do Zarządu.

Następnie prof. Stefczyk wygłosił rzecz o sklepikach chrześcijańskich Kółek rolniczych. Sklepiki chrześcijańskie powinny położyć tamę dotychczasowemu systemowi rabunkowemu. Wszystkie potrzeby załatwiać winny sklepiki i wtedy tylko wyrwać można handel z obcych rąk. Proponuje utworzenie związku krajowego, opartego na udziałach i na wspólnej gwarancji do wysokości udziału każdego członka. Spółka powinna się zająć zakładaniem sklepików, wprowadzeniem w nich jednolitej administracji i dostarczeniem spółkom towaru taniego i dobrego i kredytu w towarze. W ciągu dwudziestu lat wywóz produktów z Galicji podniósł się w trójnasób. Wywóz jaj wzrósł z półtrzecia do siedmiu miljonów Jeżeli powstaną spółki produkcyjne włościańskie, to powinny znaleźć oparcie na organizacji handlowej Kółek rolniczych. Włościanin jest ogromnym konsumentem zagranicznych towarów. — Przywóz towarów bławatnych z 14 miljonów podniósł się w ciągu 20 lat do 40 miljonów. Pomimo wielkiej sympatji dla stroju ludowego narodowego — strój ten coraz więcej ginie. Dowóz maszyn rolniczych wynosi 3 i pół miljona, dowóz żelaza kilkanaście miljonów. Przemysł krajowy nie da się inaczej podnieść, jak tylko wtedy, gdy otworzymy mu drogę zbytu wśród ludności włościańskiej. Najlepiej uskutecznić to mogą Kółka rolnicze, przez wielki związek centralny, obejmujący wszystkie działy handlowe, sprzedaż i kupno Pierwsze początki zrobiono. Zarządy powiatowe w Czortkowie, Białej, Tarnobrzegu, sprowadzają towary dla Kółek rolniczych, w Łańcucie zabierają się też do dzieła, a w Krakowie założyć mają związek handlowy dla Kółek rolniczych. Instytucje te są przedwstępnemi ogniwami. Pieniądze otrzymaćby można na to z funduszu 15.000 złr., uchwalonego przez Sejm na cele handlowo-przemysłowe Kółek rolniczych; w całości fundusz ten powinien się dostać temu związkowi chrześcijańskich sklepików i włościańskich spółek. Musimy postarać się o wykształcenie ludzi fachowych. Gorzelnictwo, nafciarstwo, tkactwo ma rozwój swój do zawdzięczenia włościanom. Założenie takiego związku byłoby najgodniejszem uczczeniem stuletniej rocznicy Konstytucji trzeciego maja. (Brawa).

(Dokończenie nastąpi).

Z Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 8 maja 1891:

1) Aprobować na klasę II i III szkół średnich piąte wydanie Geografji Bolesława Baranowskiego i Ludwika Dziedzickiego.

2) Aprobować dla gimnazjów z językiem wykładowym niemieckim dzieło: „Lehr und Uebungsbuch der Arithmetik für die unteren Klassen der Gymnasien“ dra Franciszka Hocevara.

3) Wydać okólnik do Dyrekcji szkół średnich, w sprawie udzielania nauki historji naturalnej w tych szkołach.

4) Ogłosić reskrypt JE. pana ministra, normujący termina egzaminów dojrzałości w seminarjach nauczycielskich czteroletnich w miastach głównych w ten sposób, iż rok szkolny w tych seminarjach kończyć się będzie o dwa tygodnie wcześniej niż dotychczas, a w tych ostatnich dwu tygodniach mają się odbywać egzamina dojrzałości. Postanowienia te w bieżącym roku przeprowadzone będą w seminarjach żeńskich we Lwowie i w Krakowie, zaś w przyszłym roku także w seminarjach męzkich tych dwu miast.

5) Przekształcić od dnia 1 września 1891 szkołę filjalną w Budkowie, powiatu Bóbrka, na etatową.

6) Zorganizować, począwszy od dnia 1 września 1893 r. w Wierzbanowej, powiatu Wieliczka, szkołę etatową.

7) Zamianować Marcelego Kałamarza, nauczycielem szkoły filjalnej w Futomie.

8) Marję Nowacką, nauczycielką szkoły etatowej w Uhryńkowcach.

9) Jana Sobolewskiego, stałym kierującym nauczycielem, i

10) Aleksandra Czaprańskiego, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły ludowej w Dolinie.

11) Przesłać Wydziałowi krajowemu opinję swą w sprawie zmiany art. 8, art. 11 lit. b. i art. 13 ustępu trzeciego ustawy z dn. 1 stycznia 1889.

Krytykując podany przez nas program klubu ruskiego w Radzie państwa, stara się *Hałycka Ruś* dowieść, iż wszystko w niem zawarte jest fałszem, dowodzi, że „romanczukiści“ musieli przyjąć jakieś zobowiązania wobec Koła polskiego i naturalnie swoim zwyczajem napada brutalnie na „nową erę“. Ograniczamy się jedynie na podaniu faktu, a mamy pod ręką drugi fakt w rodzaju policzka, danego *Hałyckiej Rusi* przez rektorat seminarjum gr. kat. we Lwowie. Rektor ogłasza, że po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż pismo gratulacyjne od wychowańców wystosowane do *Akademiczeskiego kružka* nie jest autentyczne, podpisy nie są własnoręczne a nadto znajdują się tam nazwiska ludzi, nie należących wcale do wychowańców seminarjum. *Hałycka Ruś* przytacza z musu powyższe ogłoszenie i nie stara się zupełnie temu zaprzeczyć. Mamy więc nowy dowód, jakich dróg i środków używa ten organ moskalofilski, aby niezgodę podtrzymać, wodę mącić i w niej dla Moskali łowić ryby.

KURJER LWOWSKI.

* Na posiedzeniu Rady miejskiej, prezydent zawiadomił, że 15 b. m. będzie miał odczyt br. Roman Gostkowski o elektrycznem oświetleniu. Z porządku dziennego przyjęto legat ś. p. Urszuli hr. Golejewskiej, która cały swój krociowy majątek zapisała na Zakład nieuleczalnych pod opieką lwowskiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo i Sióstr miłosierdzia w Rozdole, a ewentualnie gminy m. Lwowa W sprawie budowy szkoły kadeckiej, która według projektu ma kosztować wraz z gruntem 280.000 złr., a mieć problematyczną wartość dla miasta i kraju, po dłuższej rozprawie uchwalono wniosek Marchwickiego, polecający magistratowi ułożenie warunków, pod któremi gmina mogłaby się podjąć tak znacznej inwestycji. Zatwierdzono plany na budowę koszar dla jednego bataljonu piechoty. Oświetlenie naftowe oddano ponownie p. Leonowi Bratkowskiemu, pod dotychczasowemi warunkami.

* W dniu 3-go czerwca b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu kasy chorych m. Lwowa, pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza. Ze sprawozdania na maj wykazano w dochodach 4.133 złr. 9 ct., w rozchodach 3.381 złr. Zaległości za rok 1890 z końcem maja 1891 r. wyniosły 11 760 złr. 59 ct. Chorych zgłosiło się w maju 414, z tych odesłano do szpitala 11, wyzdrowiało 242, umarło 8, pozostało w czerwcu 113. Członków zgłoszono 2.783 głównie z działu budownictwa.

* Były redaktor *Czerwonej Rusi*, Pełech, poszedł wczoraj doić kozę przez ośm dni, za umieszczenie w temże piśmie fałszywej korespondencji.

* W dniach 9 i 10 b. m. odbył się popis szkoły fortepjanowej pań: Duninowej i Zawziętównej Liczny zastęp uczniów świadczy wybornie o powodzeniu tej szkoły i o zaufaniu rodziców do jej kierowniczek. Gra tych młodziutkich adeptów sztuki przedstawiała się rozmaicie, stosownie do talentu i pracy; zadowoliła jednak nadzwyczajnie zgromadzoną publiczność, a w ogóle utrwaliła dobrą renomę pań Duninowej i Zawziętównej, jako nauczycielek zdolnych do ponoszenia wielkiego mozołu i trudów dla dobra uczni.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Z Tarnopola piszą: Onegdaj około godziny 6 wieczorem nawiedził nasze miasto grad, tak duży i silny, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Na polach i ogrodach wyrządził znaczne bardzo szkody, a kilka tysięcy szyb w oknach, na północ położonych, padło ofiarą. W tym samym czasie panował we wsi Berezowicy wielkiej, o milę od Tarnopola odległej, szalony cyklon, który trwał 4 minuty. Pozostawił on ogromne spustoszenia, sześcioro ludzi zabitych, około 20 koni zginęło, a wieś wygląda jak po pożarze, gdyż około 60 chat zwalonych. Folwark wraz z dworem p. Janickiego doszczętnie zniszczony.

* Z Brodów donoszą, że dnia 10 b. m. m. szalał straszny orkan w Ponikwie wielkiej, wsi, oddalonej o milę od Brodów i w Podkamieniu. Troje dzieci i jeden polowy utracili życie, a szkoda wyrządzona wynosi około 20 000 złr.

* Dwie kręgowe cegielnie powstały tego roku koło Przemyśla, mianowicie: jedna w Buszkowicach, druga w Pikulicach. Właścicielem pierwszej jest p. Gamski et Comp. — właścicielami drugiej Rutkowski i spółka. Cegielnia w Buszkowicach, zbudowana kosztem przeszło 40.000 złr., obejmuje 16 komór, z których każda pomieścić może 10.000 cegieł; cegielnia w Pikulicach mniejsza cokolwiek od poprzedniej, liczy 14 komór. Wobec faktu, że właściciele rzeczonych zakładów przemysłowych stawiają niskie ceny za swoje znakomite wyroby, liczne „prymitywne“ cegielnie spekulantów żydowskich upadną.

* W Krasiłowce pod Ottynią zgorzały dnia 3 b. m. dwie stajnie, stodoły z dwiema sztukami bydła i psem. Na ratunek pospieszyła ochotnicza straż ogniowa z Ottynji i pożar stłumiła. Miejscowy wójt ujrzawszy straż ogniową, jak człowiek godny swego stanowiska skrył się tak, iż go znaleźć nie można było.

KURJER BUKOWIŃSKI.

* Z Czerniowiec piszą, iż przybyło tam 86 wyższych oficerów sztabu jeneralnego dla odbycia podróży inspekcyjnej po Bukowinie.

* *Gazeta Polska* donosi z Czerniowiec: Onegdaj aresztowano służącą Eufrozynę Lepsch, zamieszkałą przy ulicy Browarnej, oraz jedną z tutejszych akuszerek pod zarzutem, iż zabiły i zakopały na podwórzu niemowlę nowonarodzone, którego matką była pierwsza z aresztowanych.

Onegdaj rano, na przedmieściu Kaliczanka, wpadło do studni 4-letnie dziecko włościanki Kliwockiej. Na szczęście wydobyto je jeszcze żywe, atoli bardzo pokaleczone.

W Czerniowcach, w niedzielę odebrał sobie życie na ulicy Pańskiej naprzeciw gmachu buk. Zakładu kredytowego, niejaki Karol Dubieniewicz, przybyły z Galicji, liczący około 30 lat życia. Samobójstwo popełnił przez poderznięcie sobie gardła. — Śmierć nastąpiła natychmiast.

* W Ruskiej Mołdawicy, w tartaku Ortlieba, robotnik Tanasi Polek, zajęty był układaniem kloców na wóz kolejowy, kiedy nagle wóz się przewrócił i nieszczęśliwego robotnika literalnie rozmiażdżył. Polek pozostawił żonę i dwoje drobnych dzieci.

* Włościanka z Zamostie, Danilukowa, przekonawszy się o wiarołomstwie swego męża, popadła w taką rozpacz, że skoczyła do studni i utonęła. Dopiero następnego dnia wydobyto jej zwłoki.

* Piorun zabił onegdaj w Czerniawce zarobnicę Marję Drobka, która w czasie burzy pracowała na polu.

WAKUJĄCE POSADY.

* W sądzie powiatowym w Skolem posada djetarjusza z płacą 1 złr. dziennie.

* Stypendjum roczne 80 złr. dla uczniów szkół średnich, synów obywateli Biecza. Podania do 31 lipca do zarządu fundacji im. Józefa Tumidajskiego w Bieczu.

* Posada kontrolera przy kasie miejskiej w Wadowicach z pensją 800 złr. Podania do 31 lipca do magistratu.

* Posada rakarza w Rohatynie. Podania do 25 b. m.

* Posada nauczyciela religji gr. kat. w szkole wydziałowej w Sokalu z płacą 700 złr. Podania do 15 lipca do Rady szkolnej okręgowej w Sokalu.

DOSTAWY.

* Do dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie na pierwsze półrocze 1892 r., dostawa oleju rzepakowego, nafty, oleju mineralnego i wazelinowego. Podania do 20 b. m. Bliższych objaśnień udziela biuro dla zarządu materjałów.

LICYTACJE.

Sprzedane będą:

* W sądzie powiatowym w Horodence dnia 7 lipca realność l. 932 w Jasienowie polnym od sumy 1896 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Andrychowie dnia 15 czerwca realność l. 124 tamże od sumy 1000 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Dobromilu dnia 16 lipca realność l. 48 w Huczku od sumy 4132 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Chrzanowie dnia 16 lipca 3/8 realności l. 48 w Szczakowej od sumy 213.34 złr., 2/12 realności l. 1138 w Chrzanowie od sumy 565 złr., realność l. 160 w Babicach od sumy 1051 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Nadwórnie d. 23 czerwca realność l. 660 w Pniówiu od sumy 160 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Tarnowie dnia 3 lipca realność l. 139 w Klikowie od sumy 1433.06 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Kałuszu dnia 7 lipca 1/2 realności l. 531 w Pojle od sumy 795 złr. Wadjum 10%.

* W sądzie powiatowym w Białej dnia 17 czerwca realność l. 104 od 950 złr., 1/2 real. l. 76 od 500 złr, 1/2 real. l. 146 od 530 złr. i 10/24 realn. l. 166 od 70 złr., wszystkie w Straconce. Wadjum 10%.

Encyklika papiezka o kwestji socjalnej.

(Dokończenie).

Wiadomo, że w pierwszych wiekach Kościoła św. czyniono mu zarzut z ubóstwa członków jego, skazanych na życie z jałmużny lub pracy. Ogołoceni atoli, jak oni byli, z bogactw i potęgi, umieli zjednać sobie łaskę bogatych i opiekę możnych. Byli oni pilni, gorliwi, spokojni, byli wzorami sprawiedliwości a przedewszystkiem miłosierdzia. Na widok życia tak doskonałego i obyczajów tak czystych, wszelkie uprzedzenie znikało, umilkło szyderstwo, a pojęcia zakorzenionego przesądu, ustępowały zwolna wobec prawdy chrześcijańskiej. Los klasy robotniczej stanowi kwestję sporną dzisiaj: zostanie ona rozwiązaną za pomocą rozsądku lub bez niego i nie może to być rzeczą obojętną, czy ona się rozstrzygnie w jeden, czy też drugi sposób. Robotnicy chrześcijańscy rozstrzygną ją łatwo za pomocą rozsądku, jeżeli połączywszy się w Stowarzyszenia i słuchając roztropnego kierownictwa, wstąpią na drogę, na której ich ojcowie i przodkowie znaleźli swoje i narodów dobro. Jakąkolwiek byłaby w ludziach siła uprzedzeń i namiętności, jeżeli przewrotna wola nie stłumiła zupełnie poczucia sprawiedliwości i uczciwości, to prędzej czy później, przychylność publiczna zwróci się ku robotnikom, gdy ich zobaczy czynnymi i skromnymi, przekładającymi sprawiedliwość nad zysk, a ceniącymi nad wszystko sumienne spełnianie obowiązków. Ztąd wyniknie i ta druga korzyść, że nadzieja dobrobytu i wielkie ułatwienia, staną się udziałem tych robotników, którzy żyli w pogardzie wiary chrześcijańskiej, albo zachowywali zwyczaje, których ona zabrania. Robotnicy ci żądzą zwykle, iż stali się igraszką zwodniczych nadziei i kłamliwej ułudy. Czują oni bowiem z nieludzkiego postępowania swych panów, iż ci ostatni oceniają ich jedynie na wagę złota, zdobytego ich pracą; co do Stowarzyszeń, które ich usidliły, widzą oni dobrze, że zamiast miłości i miłosierdzia, znajdują tam tylko niesnaski wewnętrzne, owe nierozłączne towarzyszki nędzy zuchwałej i niedowierzającej. Iluż to z sercem złamanem, ciałem wycieńczonem, pragnęłoby zrzucić to upokarzające jarzmo, lecz nie śmieją oni bądź to dla szacunku ludzkiego, bądź też z obawy przed nędzą. A zatem dla tych wszystkich robotników Stowarzyszenia katolickie mogą stać się wielce pożyteczne, wzywając wahających się, aby w ich łonie szukali środka przeciwko wszelkiej niedoli, przyjmując żałujących z ochotą i zapewniając im straż i opiekę.

Widzicie, czcigodni Bracia, przez kogo i jakiemi środkami powinna kwestja ta zostać rozstrzygniętą. Niechaj każdy zabierze się do pracy, która mu jest przeznaczoną i to bez zwłoki, aby przez ociąganie się z podaniem środka, nie uczynić złego, tak już niebezpiecznego, nieuleczalnem. Niechaj rządzący korzystają z powagi opiekuńczej ustaw i instytucji; niechaj bogaci i pracodawcy pamiętają o swoich obowiązkach; niechaj robotnicy, o których los chodzi, bronią swych interesów na drodze prawej; a ponieważ tylko religja — jak to powiedzieliśmy na wstępie — jest zdolną zniszczyć złe przy korzeniu, niechaj wszyscy pamiętają o tem, że pierwszym warunkiem jest przywrócenie obyczajów chrześcijańskich, bez których nawet środki podawane przez roztropność ludzką jako najskuteczniejsze, nie będą zdolne wydać zbawiennych owoców. Co do Kościoła św., to jego działanie nie zawiedzie nigdy i będzie tem płodniejszem, im więcej będzie mogło się rozwijać z większą swobodą: a to pragniemy, aby zrozumieli i pełnili wszyscy ci, których zadaniem jest czuwać nad dobrem publicznem. Niechaj duchowni rozwiną wszystkie siły ducha i zasoby gorliwości i niechaj pod wpływem powagi słów Waszych i przykładów, Czcigodni Bracia, nie przestają wpajać w ludzi wszystkich warstw zasad ewangelicznych życia chrześcijańskiego, niechaj pracują wszystkiemi siłami nad zbawieniem ludów a nadewszystko niechaj starają się budzić w innych miłość, tę władczynię i panią wszystkich cnót. Wistocie bowiem zbawienia głównie spodziewać się można z obfitego działania miłości; mówimy tu o miłości chrześcijańskiej bliźniego, która mieści w sobie całą ewangelję, która zawsze gotowa poświęcać się ku wspieraniu bliźniego i jest środkiem bardzo pewnym przeciwko zarozumiałości wieku i nieumiarkowanej miłości samego siebie; mówimy o tej cnocie, której działanie i boskie znamię Apostół Paweł św. opisał w tych słowach: „Miłość cierpliwą jest, łaskawą jest... nie szuka swego i wszystko znosi... wszystko wytrwa“. (I Korynt. XIII 4—7).

Jako rękojmię łask i świadectwo Naszej przychylności, udzielamy Wam, Czcigodni Bracia, z całego serca każdemu z osobna, waszemu duchowieństwu i wiernym, błogosławieństwa apostolskiego w Panu.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 15go maja 1891 r., w czternastym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII Papież.

Z różnych sfer i stron.

Wrażenia jeńca.

Niebywałe pod względem zuchwalstwa zrabowanie pociągu pod Konstantynopolem, rzetelną w całej Europie sprawiło sensację. Nie od rzeczy więc będzie powtórzyć na tem miejscu wrażenia z jasyru, opowiedziane przez świeżo nwolnionego jeńca, Kiaksa, kuchmistrza ambasady angielskiej w Konstantynopoln. Przebywał on wraz z kilkoma towarzyszami niedoli przez pięć godzin w więzach i wypuszczony został na wolność wraz z bankierem Izraelem.

„Znajdowałem się — prawi opowiadający — wraz z jakimś wiekowym jegomościem w przedziale drugiej klasy ostatniego wagonu pociągu. Właśnie zabieraliśmy się do snu, gdy nagle uczuliśmy gwałtowne wstrząśnienie.

Zerwałem się na równe nogi i spojrzałem na zegarek: była godzina 11 ta min. 35. W tej samej chwili nastąpiło drugie, znacznie silniejsze uderzenie, które powaliło mnie na siedzenie.

Usłyszałem strzały; pociąg stanął.

Poskoczyłem do okna, otworzyłem je i ujrzałem ludzi, uzbrojonych od stóp do głowy, którzy otoczyli pociąg ze ślepemi latarkami w rękach. Zanim mogłem sobie zdać sprawę z tego, co się dzieje, jeden z bandytów podbiegł do mnie z rewolwerem, zmusił mnie do cofnięcia się do wagonu, dokąd też wszedł sam po chwili. Przyłożywszy mi rewolwer do piersi, rabuś porwał za zegarek z łańcuszkiem, pugilares z 2.100 franków, wreszcie pochwycił torebkę podróżną, w której było 50 tureckich złotych lirów. Wszystko to zginęło w bezdennej kieszeni długiego, kosmatego płaszcza bandyty.

Gdy nic już przy mnie nie zostało, rabuś zwrócił się do mego towarzysza podróży, który siedział nieruchomie na siedzenin, pobladły i drżący ze strachu. Gdy jednak bandyta sięgnął ręką po zegarek, w podróżnym obudził się zmysł samozachowawczy. Zaczął się rzucać, bronić i z pewnością byłoby przyszło do krwi rozlewu, gdyby nie konduktor pociągu, stojący dotychczas na ganku, który poskoczył, wołając:

— Panie, co pan robisz! Oddajże mu zegarek, bo zabije pana, jak psa.

Z temi słowy sławetny konduktor własnoręcznie wyjął z kieszeni opornego podróżnika zegarek i wręczył go rabusiowi.

Kilku napastników wpadło teraz do wagonu. Pochwycono mnie, wyniesiono prawie na plant kolejowy, poczem znalazłem się w budynku jakimś podróżnym, gdzie zastałem już czterech pasażerów, maszynistę pociągu i siedmiu rabusiów. Jeden z tych ostatnich, ogromny drab z czarną brodą, objaśnił, iż uprowadza nas w charakterze zakładników, i że wypuszczeni będziemy na wolność po odebraniu przez bandę 200.000 franków.

W tej chwili dał się słyszeć odgłos świstawki. Dozorujący nas rabusie wypchnęli nas z budynku i kazali iść naprzód nie oglądając się za sobą. Napróżno protestowaliśmy z początku, prosiliśmy w końcu. Pognano nas parami pod eskortą siedmiu zbójów i „kapitana."

Przez dwie godziny szliśmy przez las gęsty, po rozpadlinach i pagórkach. Jestem z natury wątły i słaby, zapytuję przeto za pośrednictwem maszynisty, który służy za tłumacza, jak długo potrwa przymusowy ten spacer?

— Trzydzieści godzin — brzmi odpowiedź.

— Nie wytrzymam — wyjęczałem.

A „kapitan" na to:

— Jeżeli nie wytrzymasz, ukręcę łeb, jak wróblowi!..

Wobec tak przekonywającego argumentu zamilkłem. Upadamy ze znużenia, ale wleczemy się aż do zachodu słońca. Tu zbóje uczęstowali nas zrabowanym koniakiem i porozkładali płaszcze swe na ziemi, zapraszając do spoczynku. Widocznie brak wszelkiej pogoni, a więc pewność zachowania łupu, wpłynęła na bandytów dodatnio, gdyż zaczęli obchodzić się z nami łagodniej.

Po kilku godzinach dobrze zasłużonego spoczynku, zbóje oddalili się na bok na naradę. Po chwili zbliżył się do mnie „kapitan", poklepał mnie po ramieniu i patrząc bystro w oczy, rzekł:

— Podoba mi się ten jegomość. Puścimy go, aby poszedł do Konstantynopola i przyniósł nam okup.

Niejednokrotnie zaszczycany byłem zaufaniem wielu ludzi, nigdy jednak żaden dowód zaufania nie sprawił mi tyle przyjemności. Wówczas bankier Izrael prosił „kapitana", aby mu pozwolił iść ze mną, gdyż ma w Konstantynopolu znajomych, którzy wysyłkę okupu przyspieszą. Po długim namyśle szanowny „kapitan" zgodził się na wszystko, dał nam odpowiednie instrukcje i zastrzegł, iż pozostali towarzysze nasi rozstrzelani będą bez miłosierdzia, eżeli przyjdzie nam chętka powrócić w towarzystwie policji lub żandarmerji

Zapewniliśmy zbója o naszem najlojalniejszem względem bandytów usposobieniu i puściliśmy się w drogę, nie czekając, aż nowy wiatr zawieje.

Po trzech godzinach doszliśmy, a raczej dobiegliśmy zdyszani do plantu kolejowego, wkrótce zaś byliśmy na miejscu wykolejenia się pociągu. Zastaliśmy tu już komisję śledczą, która spisała natychmiast protokół i przesłała go drogą telegraficzną do ministerjum spraw wewnętrznych i do poselstwa niemieckiego w Konstantynopolu. Wieczorem byliśmy już w Stambule, gdzie w ambasadzie angielskiej i niemieckiej najlepszego doznaliśmy przyjęcia

W niedzielę wieczorem wezwał mnie do siebie wielki wezyr. Pospieszyłem natychmiast do pałacu dostojnika Wielkiej Porty, który przyjął mnie bardzo uprzejmie. Gdym wyraził moje ubolewanie z powodu wypadku, wielki wezyr rzekł, widocznie zirytowany:

— *Mon cher, cela n'arrive pas tous les jours et cela n'arrivera plus.* (Mój drogi, nie codzień się to zdarza i nie zdarzy się więcej).

Następnie badał mnie, czy zbóje byli turkami i był widocznie zadowolony, gdym wyraził powątpiewanie w tym względzie.

Po uzyskaniu audjencji u posła austrjackiego, barona Calice i ambasadora angielskiego, lorda White'a, wyjechałem z Konstantynopola. Pociąg, którym jechałem, strzeżony był przez oddział żołnierzy. Na wszystkich stacjach spotykałem warty wojskowe.

Zbóje byli po większej części młodymi ludźmi, w wieku dwudziestu lub dwudziestu trzech lat. Wszyscy mieli poczernione twarze. Jeden tylko dowódca miał brodę naturalną; inni nosili zarost fałszywy, w rodzaju wąsów lub bakenbardów".

Na tem kończy się opowiadanie imci pana Kiaksa. Jak wiadomo, rząd turecki okup wypłacić kazał, a wszyscy zabrani w jassyr są już dziś na wolnej stopie. W każdym razie bandyci obłowili się wcale nieźle: oprócz okupu, wynoszącego 200.000 franków, zostali oni w posiadaniu wielce cennych zabytków sztuki średniowiecznej, które jakiś ajent wiózł na sprzedaż z Konstantynopola

Ogólna wartość zagrabionych pieniędzy, kosztowności i t. p., dochodzi podobno do pół miljona franków.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Poznaniu, zainterpelował p. mecenas Woliński magistrat co do wylewów, spowodowanych ostatnią burzą, na niektórych ulicach miasta. W imienin magistratu odpowiedział budowniczy miejski, że przyczyną wylewów nie jest źle urządzona kanalizacja, ale niedbałość właścicieli domów, którzy nie dbają o wyczyszczenie należyte kanałów. Zalewy mieszkań położonych niżej, zdarzają się w Poznaniu po gwałtownych ulewach bardzo często, narażając lokatorów na szkody.

KURJER WROCŁAWSKI.

* Miasto Wrocław w ubiegłą niedzielę znajdowało się w wielkiej obawie, i to z powodu niespodziewanego „najazdu koni". Rano powstał pożar na poddaszu stajni pierwszego szwadronu kirasjerów. Straż stajenna widząc gęste kłęby dymu, wydobywające się z dachu, stosownie do przepisów, wypuściła wszystkie konie na dziedziniec, zkąd przeszło sto, przerażonych sygnałami alarmowemi, uciekło na ulicę i rozbiegło się na wszystkie strony. Konie pędziły jak wściekłe, obalały rewerbery, przewracały wozy i wśród przechodniów wywołały straszną panikę. Kilka koni zabiło się na miejscu lub zostało ciężko poranionych. Kilkadziesiąt wyłapano po wsiach okolicznych. Wogóle dotąd brakuje 20 sztuk. Łatwo sobie wyobrazić przerażenie pewnego pana, jadącego doróżką, gdy jeden z koni w szalonym pędzie, przeskoczył przez niego i doróżkę.

KURJER WARSZAWSKI

* Roboty regulacyjne na Wiśle, są już w pełnym toku. Brzegi Saskiej Kępy zostaną wzmocnione na całej przestrzeni i wybudowanym zostanie wał bulwarowy. — Na naprawę i utrzymanie tam w okolicy Warszawy, wyznaczono 20000 rubli.

† Zmarła Aleksandra Moninszkowa w 70 roku życia. Była wdową po nieodżałowanym twórcy „Halki". Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

* Skutkiem zimna panującego w Wilnie i dalej, pociągi kolei warszawsko-petersburskiej, w kierunku od Dynaburga, zaczęły być na nowo opalane.

* Znany tenor Aramburo, wystąpi kilkakrotnie na scenie teatru Letniego. Za każdy występ pobierać będzie 550 rubli.

* Dzienniki warszawskie donoszą o przyjeździe pani Antoniny Hoffmannowej, pierwszej artystki teatru krakowskiego. Zaznaczają przytem, że pani Hoffmannowa po powrocie z Warszawy, weźmie udział w krakowskiej wycieczce do Pragi i wystąpi tam w komedji Al. Fredry: „Dwie blizny", wraz z częścią personalu teatru krakowskiego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Cesarz przeznaczył znaczną sumę na wykonanie górnej i środkowej grupy tak zwanego „Türkendenkmal" (pomnika tureckiego), który ma stanąć w katedrze św. Szczepana. Oprócz tego żona ochmistrza, ks. Hohenlohe, urządziła składkę na statuę N. P. Marji, mającą grupę ukoronować. Nad wykonaniem pomnika pracuje prof. Hellmer.

* Przyjechali tu z Paryża dwaj panowie na bicyklach. Nazywają się ci *fin de siècle* bohaterowie: Eugène Cabrisy i Paul Petit. Jechali cały miesiąc. Po kilkudniowym pobycie w Wiedniu, wyruszają w dalszą drogę do Rzymu.

* W miejscowości Weinzöttel, powyżej Gratzu, Mur wylała tak silnie, że do ochrony miejscowości nie wystarczał już miejscowy bataljon inżenierski i sprowadzono więźniów z zakładu karnego w Marburg. Więźniowie pracowali tak pilnie i porządnie, że zasłużyli sobie na pochwały wszystkich, nadzorujących roboty, a między innymi marszałka polnego, namiestnika ks. Würtemberg.

* Przy licznym udziale kół literackich, politycznych i artystycznych, pochowano głównego redaktora *Neues Wiener Tagblatt*, Maurycego Wengrafa.

* Król rumuński podarował austrjackiemu muzeum, galwanoplastyczne naśladownictwo złotych przedmiotów, znanych pod nazwą: „Skarb z Petrossy". Skarb ów znaleziono w r. 1837, we wsi Petrossa na Wołoszczyźnie; obecnie jest on własnością muzeum bukareszteńskiego, a wystawiany był w 1867 w Paryżu i w 1873 w Wiedniu. Składa on się z różnych przedmiotów, przeważnie w stylu bizantyńskim.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Munkaczy maluje obraz: „Chrystus między uczniami", który będzie po całym świecie obwożony, poczem zostanie umieszczonym w „National Gallerie".

* W dniu 7 czerwca b. r. odbyło się w Turczańskim św. Martinie, stolicy węgierskich Słowaków, zebranie, jako w dniu, na który przypada 30-letnia rocznica wysłania słynnego memorandum słoweńskiego, żądającego równouprawnienia dla Słowacji. Na zebraniu przemawiali główni przywódcy ruchu narodowego: Paweł Mudrów, Matusz Dula, Jan Prancisci i inni. Zebranie odbyło się w pewnej miejscowości wśród gór, okalających stolicę turczańską.

* Madziarskie dzienniki donoszą o gromadnem przesiedlaniu się żydów wydalonych z Rosji do Węgier. W sprawie tej wystąpił antysemita Csator w Sejmie węgierskim z następującą interpelacją: 1. Czy prawda, że rząd rosyjski wydala żydów urodzonych w Rosji? 2. Nie byłoby możliwem na zasadzie międzynarodowego prawa, protestem trójprzymierza zapobiedz gromadnemu wydalaniu żydów? 3. Czy prawdą jest, że większa część wydalonych żydów przybywa koleją koszycko-bogumińską do Węgier? 4. Czy rząd żydom przybyłym z Rosji nada prawo głosowania? Madziarom na serjo grozi niebezpieczeństwo wynarodowienia przez niesłychany napływ żydów, przybywających zewsząd do Węgier.

KURJER PRAGSKI.

* W dniu 7 b. m. odbył się w Morawskiej Ostrawie, mieście fabrycznem, leżącem na pograniczu Ślązka, zjazd związku niemieckiego, na który przybyli panowie: Chlumecki i Plomber z Wiednia. Miasto przybrało szatę świąteczną a pomiędzy chorągwiami czarno-żółtemi, któremi miasto ozdobiono, powiewały pruskie sztandary „czarno-białe". Wiadomość tę podaje ołomuniecki *Nasziniec*.

KURJER BERLIŃSKI.

* Pamięć Moltkego żyje tu jeszcze pełnem życiem. Opowiadają sobie o zwycięzcy Francuzów najrozmaitsze anegdoty, a między innemi następującą:

Kiedy Moltkemu wypadło wznosić toast podczas mniejszych uroczystości na cześć cesarza, mówił: „Niech żyje cesarz!" — podczas większych: „Niech żyje jego cesarska mość!" — podczas największych: „Niech żyje jego cesarska mość, nasz najmiłościwszy król i pan!" — Nigdy inaczej.

* Ludność wielkiego księztwa Luksemburskiego wynosi według ostatniego spisu 211.088 dusz i w porównaniu z rokiem 1885 zmniejszyła się skutkiem wychodztwa, o 2195 dusz. W tej ogólnej cyfrze ludności jest 208 921 katolików, 1058 reformowanych i protestantów, 39 członków innych wyznań chrześcijańskich, 1009 żydów i 61 osób, nieprzyznających się do żadnej religji.

* W Moguncji na Menie, podczas gwałtownej burzy, jaka nawiedziła miasto 3 b. m., nastąpił wybuch na okręcie, wiozącym ładunek nafty; statek spłonął do szczętnie.

KURJER PARYSKI.

* Zmarły pułkownik Lebel, wynalazca karabinu repetjerowego, liczący 53 lata, w karjerze wojennej nie miał wielkiego szczęścia i powolnie awansował. Brał udział w kampanji 1870 roku i dowodził prowizorycznie pułkiem gwardji ruchomej. Po skończeniu wojny wrócił do dawnego stopnia kapitana i dopiero w 1876 roku został mianowany majorem. Praca, choroba i wreszcie smutek przyspieszyły jego śmierć, bo wszędzie spotykał zawody i nawet rząd, za tak ważne odkrycie, nie wywdzięczył mu się odpowiednio.

KURJER KIJOWSKI.

* Właściciel składu wódek Pawłowski, Polak, otrzymał na wystawie higjenicznej w Brukseli, złoty medal za „oczyszczoną".

* W ogrodzie Chateau des fleurs, popisują się od dwóch dni Syngalezi.

KURJER PETERSBURSKI

* Przy ministerstwie finansów, został utworzony specjalny komitet, mający się zajmować sprzedażą wyrobów rosyjskich na rynkach zagranicznych. W skład takowego wejdą przedstawiciele towarzystw przemysłowych, handlowych i giełdowych, jak również konsulowie generalni. Na początek mają być utworzone w państwach europejskich muzea przemysłowo-handlowe, gdzie kupcy i publiczność zapoznać się mogą z wyrobami rosyjskiemi. Projekt ten wyszedł z głowy znanego bankiera warszawskiego Blocha.

* Kilkunastu członków tutejszej kolonji francuzkiej powzięło myśl utworzenia ligi francuzko rosyjskiej, w celu propagowania ściślejszej przyjaźni pomiędzy Rosją a Francją. Członkowie-założyciele należą podobno do wyższej inteligencji francuzkiej.

* Dzienniki ros. donoszą, że jeszcze jeden pomnik będzie postawiony w San-Stefano; ma on przypominać potomnym waleczność wojska rosyjskiego, okazaną podczas wojny tureckiej 1877/8 r. Turcja na ten cel ofiarowała grunt bezpłatnie, a pomnik wykonany będzie przez akademika Susłowa.

* Do senatu wniósł ostatni niefortunny obrońca Bartenjewa Sztenger, podanie o skasowanie wyroku, zapadłego w warszawskiej Izbie sądowej.

KURJER RZYMSKI.

* Kolegjum święte liczy obecnie 62 członków, między tymi: 34 Włochów, 8 Francuzów, 6 Austrjaków i Węgrów, 4 Hiszpanów, 2 Anglików, 2 Portugalczyków, 1 Polak, 1 Belgijczyk, 1 Szwajcar, 1 Amerykanin, 1 Kanadyjczyk i 1 Australczyk. Święte Kolegjum powinnoby według statutów watykańskich liczyć 72 członków, nigdy jednak prawie liczba ta nie jest zupełną. Z 34 włoskich kardynałów, którzy razem kosztują Papieża 700.000 franków rocznie, w Rzymie rezyduje 23, a każdy pobiera na utrzymanie rocznie 25.000 fr. Reszta włoskich kardynałów otrzymuje po 10.000 franków na rok pensji, a prócz tego po 15.000 fr. osobnego honorarjum z tak zwanego kościelnego funduszu djecezjalnego.

KURJER AZJATYCKI.

* W Wuhn pod Kinkiang w Chinach, ludność posunęła się do zbrodniczych napadów na chrześcijan. Jednego urzędnika celnego i jednego misjonarza zamordowano, wiele domów podpalono. Reprezentanci Francji i Ameryki zażądali od chińskiego rządu opieki nad poddanymi amerykańskimi i europejskimi, w przeciwnym bowiem razie, mocarstwa te rozpoczęłyby kroki nieprzyjazne. Francuska flota grozi bombardowaniem Nankinu, w razie, gdyby należytego odszkodowania nie dano pokrzywdzonym przez wzburzone pospólstwo.

ROZMAITOŚCI

Odkopaliska Schliemann'a w Troi stają się pastwą barbarzyństwa i nieświadomości mieszkańców okolicznych. Pisma tureckie, wychodzące w Konstantynopolu, donoszą, iż Turcy i Arabowie, mieszkający w pobliżu odkrytych ruin, burzą starożytne mury i używają otrzymane ztąd kamienie na budowę baraków. Dopóki Schliemann żył, specjalny nadzorca chronił tych pomników budowy od chciwości nawpół dzikich Azjatów, obecnie jednak cofnięto mu zapłatę i opuścił oczywiście zajmowane stanowisko. *Stambul* zwraca się przeto do europejskich Stowarzyszeń naukowych i wzywa je, by ustanowiły ponownie płatnego nadzorcę, którył by strzegł cennych zabytków z epoki Homera.

Dowcip studencki. *Gazeta Narodowa* pisze: „Jak Jowisz groźny, z czołem pioruny wieszczącem, wszedł razu pewnego dyrektor gimnazjum w mieście pewnem do sali uczniów klasy VIII przed samą maturą piśmienną, spojrzał groźnie po niezbyt strwożonych zresztą obliczach swych wychowańców i rozległ się głos surowy: „Cóż wy sądzicie, że jak zwykle tak i teraz będziecie urządzać laboratorja, spraszać rozmaitych ludzi z miasta, aby wam zadania robili; myślicie, że się to wam uda? Nie za mnie, nie — szkoda waszych zabiegów, przypilnuję tak, że ani żywa dusza nie dowie się, jaki temat zadania". Przyszedł dzień matury i zasiadł ów mąż jakoby cerber lub argus jaki u drzwi sali maturalnej. Puk, puk — wchodzi służący urzędu telegraficznego. — Czego tam? nie przeszkadzać teraz". — Depesza do ucznia N. N. pilna". — No, to dajcie ją". — Należy się 1 złr. 20 cnt." — „N. N. masz ty pieniądze na to?" — „Nie wiem — odpowie uczeń — 1 złr. mam, ale nie więcej". — „No, masz tu, oddasz mi później — zakończył dyrektor — teraz robić zadanie, bo późno". Wręczył służącemu żądane pieniądze. Rzecz dziwna, coś uczniowie z lepszym humorem robią dalej, oczy i usta figlarnie spoglądają na dyrektora. Pójdźmy za woźnym telegraficznym, a dowiemy się tajemnicy. Ten udał się wprost do „laboratorjum" (mieszkanie, w którem przygotowują zadania dla uczniów), i tu z wręczonego mu przez samego dyrektora banknotu, odczytano temata chemicznym atramentem wypisane! Dodamy nawiasem, że w tym wypadku nie chodziło o wydostanie tematu tą drogą, lecz raczej o pokazanie światu, że i najlepsze straże nie pomogą w obec przemyślności i sprytu młodzieży...

FEJLETONIK.

IX.

Nie kochałem go wcale, owszem, nienawidziłem go, bo mściwy i bezwzględny, za jakiś wierszyk humorystyczny przeciw niemu wymierzony, prześladował mnie materjalnie i był poniekąd głównym autorem wielu ciężkich chwil mojego życia.

A mógł prześladować, bo miał w ręku władzę, którą dzierżył despotycznie. Tratował więc każdego, kto mu stanął na drodze.

O! bardzo, bardzo go nie kochałem. Do dziś dnia czuję do niego żal głęboki, choć zwłoki jego dawno kryje mogiła.

Kiedy jednak umarł, rzuciłem na bok osobiste skargi i żale i napisałem mniej więcej te słowa: „Cały kraj powinien zaboleć nad tą stratą, bo umarł człowiek „czynu, energji, inicjatywy, a takich nam „na każdym kroku brakuje. Wobec tych „zalet nikną jego wady. Ludzi dobrej woli „mamy sporo, ale tych, co umieją wlać „życie, co działają z siłą i mocą, co wskazują nowe drogi i z energją po nich kroczą, jest coraz mniej — i ztąd apatja i „ospałość owładają naszem społeczeństwem".

Kto on był, nie należy do rzeczy, — dość, że był i że takich dziś niema.

Może ten prolog jest za poważny do tego, co chcę powiedzieć, ale ponieważ go już napisałem, przeto nie przemażę.

Zbierając materjały do opisu obchodów setnej rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 go maja, mimowoli nasunęło mi się pytanie: Co po tej rocznicy pozostało w Krakowie?

Pisać o tem na drugi lub trzeci dzień po obchodzie, byłoby nie na czasie; znaleźliby się może „patrjoci", coby cisnęli na mnie kamieniem. Ale dziś obchód należy już do historji.

Nie będę wdawał się w krytykę jego szczegółów, nie będę obnażał ran, wytykał niewłaściwości i pewien chłód, który dziennikarstwo sztucznie na zapał przerobiło. Ale pytam się powtórnie, co po obchodzie tym pozostało?

Były mówki — te przebrzmiały; była iluminacja (nawiasem mówiąc, bardzo „lojalna" i powściągliwa), ale świeczki już wypaliły się i zgasły; było trochę śpiewów, też powściągliwych — ale echo ich dawno się rozpłynęło...

— Co zostało? — pytam po raz trzeci.

W Brodach, Kolbuszowy, Krośnie, Tłumaczu, Zaleszczykach i t. d. uchwalono ulice i place ochrzcić imieniem 3-go Maja. W Łańcucie, Lisku, Czortkowie, Kolbuszowy, Grzymałowie, wmurowane w kościołach tablice, świadczyć będą o setnej rocznicy obchodzie. W Szczakowej zebrano fundusz na odbudowanie kaplicy, w Limanowej zawiązano komitet dla restauracji kościoła. Krzyż kamienny w Limanowej, pomnik pamiątkowy w Mikulińcach, ciosowy kamień w Buczaczu, krzyż w Sądowej Wiszni, będą dzień ten potomnym przypominały. Mielec w d. 3 go Maja zebrał 320 złr. na założenie filji Towarzystwa oświaty ludowej. W Gorlicach urządzono składki na bibljotekę powiatową. Bochnia przyczyniła się składkami do restauracji katedry na Wawelu i kościoła katedralnego w Tarnowie. Malutka Bircza utworzyła fundusz pamiątkowy 3-go Maja dla popierania Kółek rolniczych. Wioska Horyniec w Bierzanowskiem, sprawiła chorągwie do kościoła.

— A Kraków co? — pytam po raz czwarty.

Były projekta, o były! Drukowane nawet były! Na ładnym papierze drukowane były, pięknemi czcionkami drukowane były.

Były! A gdzie są?

Gdzie pozostanie ślad widoczny, że Kraków obchodził setną rocznicę wiekopomnego faktu, bez którego dalibóg bylibyśmy dziesięć razy mniej warci. W smutnym i hańbiącym upadku, to była jedyna wielka zorza, w której promieniach, przyciśnione jej blaskiem, zginęły wady narodowe i zbrodnie jednostek.

Kto zechce wiedzieć, czy Kraków obchodził setną rocznicę 3 maja, będzie musiał szukać po dziennikach lub w „Książce Pamiątkowej". I czego się tam dowie? Oto, że była illuminacja, były mowy, było nabożeństwo — tak samo, jak w Rawie, Dobromilu, Mościskach, Chrzanowie...

Zapewne, że mowy były ładniejsze, że świec się więcej wypaliło, że zużytkowano więcej łokci czerwonej kitajki na chorągwie, że grano na lepszych instrumentach— ale to nie sztuka!

A przecież Kraków, to stolica duchowa Polski! — to nie Mościska, Chrzanów, Dobromil i Rawa.

Fakt jest, że Kraków pozostał wtyle za Brodami, Łańcutem, Mikulińcami, Czortkowem, Birczą, Kolbuszową...

Dla tego to tak mi żal ludzi energji, inicjatywy, czynu; dla tego wołam: oby się tacy na kamieniu rodzili!

Czy jednak wszystko już stracone? — Nie! — można jeszcze błąd naprawić, jeżeli będzie dobra wola. Pozwolę sobie jutro o tem kilka słów napisać.

K. Bartoszewicz.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

39) (Ciąg dalszy).

W tej drodze Sobek kilka razy strzelał i chybiał do różnych ptaków, aż nareszcie udało mu się zabić ptaka ben te-vi (dobrze cię widzę), zwanego tyranem Brazylji, coś w rodzaju naszego srokosza nadziewacza, lecz odmiennie ubarwionego.

Spotykali wiele kolibrów, czyli bejaflorów, które z nadzwyczajną szybkością latały po nad kwiatami. W tym locie można je było wziąć za owady raczej, niż za ptaki. Ptaszki owe zdawały się niekiedy mocno interesować jakimś przedmiotem na roślinie i przypatrywały się, wisząc na swych szybko drgających skrzydełkach; wtedy to połyskiwały prześlicznemi barwami, niby klejnociki, wysadzane szmaragdami, rubinami, szafirami, opalami, ametystami, granatami.

— Kolibra nie jest w stanie złowić żaden ptak drapieżny — rzecze Szmidowicz — a tylko wyborowy strzelec może go trupem położyć. Zaraz ci pokażę, przyjacielu, jak się to strzela w naszym pułku.

I Andrzej nabił strzelbę bardzo lekkim ładunkiem prochu, a potem wsypał do lufy odrobinę jakiegoś miału. Właśnie około źródła czystego, nad pięknym storczykiem zawisł koliber. W tejże chwili zgładził go ze świata Szmidowicz Był to tak zwany żałobnik, czarno-aksamitny, mający pióra na skrzydełkach śpiżowo-zielone, a lotki świetnie fjoletowe, coś prześlicznego.

Zdążali pod górę, idąc teraz ciemnym gęstym borem, po ścieżkach, wydeptanych przez dzikie zwierzęta. Tutaj posłyszeli jakby warczenie kołowrotka, głos jakiś gruby, który zdawał się pochodzić od zwierzęcia znacznej wielkości.

Obojętny przedtem na głosy takie Sobek, mimowoli przystanął i nadsłuchiwał.

— Jest to mono, co po polsku znaczy mnich, ksiądz z klasztoru — rzecze Andrzej. — Ptaszek mały, bardzo miły, czarnej i białej barwy; kiedy nadmie swój gardziołek, wydaje głos taki gruby; możnaby myśleć, że to jest zwierzę wielkości mojego Matto, a to maleństwo. Nie zrobię mu dziś krzywdy, gdyż mam w pakunku dosyć takich mniszych skórek.

Weszli w urwisty, wilgotny wąwóz, zawalony bryłami skał; tutaj ludzie i zwierzęta ugasili pragnienie, a ponieważ woda była wyborna, więc Sobek napełnił nią próżne butelki i garnek.

Jeszcze dobre pół godziny pięli się potem pod górę; aż wreszcie stanęli na wierzchołku. Co za wspaniały krajobraz!

Od południa dolina rzeki das Tijucas, pełna gąszczu zielonych krzewin, gdzieniegdzie połyskujących różnobarwnem kwieciem, a wśród tego gąszczu miejscami prześwieca urocza, błękitna wstęga strumienia.

Na północy znowu wiła się wężem rzeka Itajahy Mirim z swemi mnogiemi kolonjami po brzegach.

Z zachodu dawał się widzieć gościniec, wiodący od miasta S. Joaô Baptista das Tijucas ku kolonji Principe d. Pedro, a po za gościńcem rysowały się na niebie szare grzbiety Serra das Tijucas, strojne welonami błękitnawo-białej mgły.

A gdzieś daleko na wschodzie wielka płaszczyzna Atlantyku.

— Tutaj trzeba nam gruntownie wypocząć, posilić się, przeczekać czas największego skwaru — powiedział Szmidowicz, zdejmując czemprędzej pakunki z nadzwyczajnie spoconego bułanka.

Cierniak bez zwłoki czasu naciął, nazbierał drzewa, rozpalił ogień i przystawił do niego garnek z czarną fasolą.

Górskie powietrze było tutaj świeże, chłodne, przeto podróżni prędko wytchnęli ze znużenia.

Kiedy już zasiedli do spożycia skromnej uczty, składającej się z miski zupy czarnej fasoli, zaprawionej manioką, chleba, czarnej kawy i kaszasu, naraz posłyszeli w lesie szczególny gatunek koncertu. Oto odezwało się najprzód jakby bardzo dźwięczne uderzenie młota w kowadło, a na to hasło odpowiedziało kilkanaście takichże samych uderzeń, które już potem nieustannie sobie wtorowały w kruciuchnych przerwach i ciągle tylko słychać było: „din-din, din-din".

— Toć rychtyk tak, jakby kowale walili młotami w kuźni. — Odezwał się Sobek.

— Bo też to są kowale! — Odrzekł Andrzej. — Rzeczywiście tak się nazywają ptaki wielkości gołębia, bielutkie jak śnieg, a na podgardlu zielonawe; trzeba wiedzieć, że samce mają na dziobie narostek taki, jak u indyków. — Szelmy jedne nie pozwalają mi zjeść obiadu, bo przecie trudno się oprzeć pokusie i nie sprzątnąć z tego świata takiego kowala...

Rzekłszy to, Szmidowicz powstał i ze strzelbą w ręku zapuścił się do lasu.

Na odgłos strzału ucichła muzyka kowali, a Andrzej powrócił wkrótce do miski fasoli, przynosząc ze sobą prześliczny okaz kowala płci męzkiej.

Po skończonym obiedzie, Szmidowicz otulił się w ponszę i wnet zasnął; naśladował go w tem Cierniak, złożywszy swą głowę na pakunku ze skórami.

Spali tak przez parę godzin i dopiero około piątej poczęli z góry schodzić.

Andrzej, który swoje bystre oczy badawczo zwracał na wszystkie strony, przystanął nagle i przyczajony w milczeniu począł się skradać. Niedługo dał czekać na siebie, wystrzelił i wnet potem powrócił do towarzysza z łupem. Tym razem zastrzelił przedziwnie pięknego ptaka, złoto zielonego z wierzchu i na piersiach.

— Sztuka to rzadka — rzekł — chociaż do zabicia łatwa, nazywa się jaçamar, albo także pszczołojad, że zaś jest bardzo piękny i do kolibra podobny, więc go nazywają również wielkim kolibrem. O, skończony próżniak z niego! Całemi godzinami wysiaduje na jednej gałązce, czekając, aż jaki owad podleci.

Mniej szczęśliwie strzelił Andrzej do kukułki brazyljańskiej, ptaka cokolwiek większego od przepiórki, a o długim ogonie i czerwono-brunatnem pierzu. Po strzale mignęła się tylko między drzewami i zniknęła.

Dopiero, kiedy już zeszli na dół, gdzie są źródła rzeki Rio de Moura, napotkali szereg wędrownych mrówek, co zwróciło baczną uwagę Szmidowicza.

— Założyłbym się — mówił — że tu gdzieś będzie i ogniowe oczko, ptak czarny, biało znaczony na skrzydłach, a mający oko czerwone, jak ogień...

Jeszcze miał coś dalej o tym ptaku opowiadać, gdy z tyłu za nimi dał się słyszeć tentent koni. Odwrócili głowy i spostrzegli dwóch jezdnych, którzy z dobytemi szablami pędzili ku nim cwałem.

— Żandarmy! — zawołał Andrzej.— Widać, że w tej puszczy są oni na tropach jakiegoś złoczyńcy...

Cierniak zbladł nagle i zrobił ruch taki, jakby się chciał w las rzucić; opamiętał się jednak, przybrał spokojny wyraz twarzy, chociaż mu serce waliło w piersiach, jak młotem.

ROZDZIAŁ XXVIII.

Bunt chłopski.— Trup w lesie.

Oboje Matusowie i Dąbkowa, smutni po doznanej w drodze przykrej przygodzie, powrócili z dziećmi samym już wieczorem do kolonji polskiej nad Itapava.

Mikołajowa nie umiała cierpliwie i ze spokojem znosić swego losu; jak tylko się znalazła na kolonji, wpadła zaraz w szał żalu, który się niekiedy zamieniał w wybuchy wściekłości: płakała, wyrzekała, przeklinała męża, ajentów, Brazylję, urzędników. Ludzie postawali, przysłuchiwali się wyrzekaniom, przekleństwom, i jedni współczuli z kobietą, drudzy sobie myśleli, że im jest gorzej, a nic nie mówią.

Już pod barakami porozpalano ogniska i zaczęto warzyć wieczerzę, kiedy tam zjawił się właśnie dozorca, jego pomocnik i urzędowy tłumacz; chodziło o porozumienie się z chłopami w sprawie objęcia przez nich kolonij, które co tylko poodmierzał jeometra rządowy.

Emigranci, niezadowoleni ze wszystkiego, co znaleźli w Brazylji, poczęli się niebawem uskarżać i stawiać przerozmaite żądania, które dozorca usiłował jak bądź zbywać.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Antoniego z Padwy; jutro św. Bazylego biskupa.

Rocznice. Dnia 13 czerwca 1611 roku, zdobycie na Moskwie Smoleńska za Zygmunta III.

Po abdykacji Jana Kazimierza, ostatniego z Wazów, elekcja odzyskiwała niemal to samo, co po wymarciu Jagiellonów, znaczenie. Ponowiły się zabiegi obcych dworów o koronę i idąca za niemi kornpcja. Partja francuzka, na której czele stali: prymas Prażmowski, marszałek i hetman w. k. Jan Sobieski i podskarbi Andrzej Morsztyn, powróciła do ks. d'Enghien; elektor popierał ks. Neubnrskiego, cesarz ks. Karola Lotaryńskiego. Zarazem wszakże objawiła się silna opozycja szlachty przeciw matactwom możnowładców. Na sejmie konwokacyjnym uchwalono przysięgę, że nikt przekupić się nie da; zapadła także uchwała, że król ma być katolikiem, a na odstępców od wiary nałożono karę infamji. Na niezmiernie burzliwej elekcji, podczas której szlachta do „Szopy“ senatorskiej strzelała, przeparto najpierw wykluczenie ks. Kondeusza. Gdy zaś senatorowie zwlekaniem elekcji chcieli nią mimoto wedle swej myśli pokierować, szlachta nagłym porywem obwołała niespodzianie królem kniazia Michała Wiśniowieckiego, syna niezatartej u narodu pamięci Jeremiego, pogromcy Kozaków. Prymas musiał nominować króla, wbrew swojej woli obranego *dnia 13-go czerwca 1669 roku.*

Wspaniały dar pamiątkowy Kasy oszczędności miasta Krakowa na restaurację kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu otrzymał sankcję Namiestnictwa, które zatwierdziło już odnośną uchwałę Dyrekcji i Wielkiego wydziału. Instytucja tedy, która pod znakomitym kierunkiem dyrektora, Franciszka Slęka, na polu finansowem tyle zaszczytnego zdobyła uznania, w dwudziestopięcioletnią rocznicę swego istnienia przynosi nietylko miastu, ale i całemu narodowi dar iście wspaniały, który pozwala uratować od zniszczenia jedną z najdroższych dla serca polskiego pamiątek. Kasa oszczędności miasta Krakowa i jej dyrektor, który od zawiązania czuwał nad jej rozwojem, nie mogli piękniej święcić pamiętnego jubileuszu. Zdaje nam się, że chyba nie prędko zdobyłby się ktoś prywatny na restaurację drogiej nam pamiątki. Tem goręcej więc wypada przyklasnąć inicjatywie i spodziewamy się też, że nie tylko mieszkańcy tego królewskiego grodu, ale wszyscy prawi ziomkowie z całem uznaniem ocenią zasługę w tej mierze Wielkiego wydziału, a przedewszystkiem Dyrektora, a w tym roku jubilata, p. Franciszka Slęka.

Hr. Maurycy Mycielski, paryzki korespondent naszego pisma, przybył do Krakowa.

Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrał na nowy rok szkolny dziekanem prof. dra Aleksandra Stopczańskiego, a delegatem zgromadzenia profesorów do senatu, p. radcę dra Alfreda Obalińskiego.

Z Towarzystwa Strzeleckiego. Wczoraj dano do kulawego już kura 120 strzałów. Wytrwałemu ptakowi pomimo mnóstwa kulek nic się nie stało. Na dziś przygotowują strzelcy zawziętą batalję o królestwo, które bez strącenia kura jest niemożliwe do osiągnięcia. Biedny kur otrzyma dzisiaj najmniej z trzysta strzałów. Jutro dowiemy się ostatecznie kto zostanie zwycięzcą.

Hojny dar. Na restaurację kaplicy Aniołów Stróżów, własności rodziny Mączyńskich, znajdującej się w kościele Naj. Panny Marji, złożył p. Maciej Mączyński z Siedlisk 150 złr. Komitet kościoła, składa za ten datek najszczersze podziękowanie.

Dary do Muzeum Narodowego złożyły następujące osoby:

P. Lucjan Wędrychowski, artysta-malarz, obraz św. Antoniego wśród pokuszeń, malowany przez tegoż artystę. P. Stanisław Zieleniewski, kopję portretu króla Jana III, pochodzącą z XVII wieku. Dr. Wołyński Artur, rycinę portretu Mickiewicza Brat Drewaczyński Fra Angelico, obrazek na drzewie Chrystusa Odkupiciela, pomysł własny w bogatej ramie. Hr. Emeryk Czapski rycinę, portretu Tomasza Czapskiego, starosty, szt. Deisch w Gdańsku. P. Bukowski Henryk ze Sztokholmu, 12 rycin Jeremiasza Falcka. Hr. Przezdziecki Konstanty, akwarelę Kossaka i Tondosa: projekt placu pod pomnik Mickiewicza na plantacjach. P. Rakowski Jan, dukat siedmiogrodzki Zygmunta Batorego z r. 1593. Izba rękodzielnicza lwowska, wieniec z herbami Polski z pogrzebu Mickiewiczowskiego w Krakowie. P. Rozenek Stanisław z Podgórza 22 monet miedzianych. Prof. Żuliński ze Lwowa, medal bronzowy, bity na cześć Duchińskiego, roboty Malinowskiego. P. Franciszek Puchalski, pierścionek srebrny z herbami Polski z r. 1831. P. Wojtych, medalik na pamiątkę jubileuszu 3 maja, wydany jego staraniem Komitet budowy teatru figurkę z kości, przedstawiającą kobietę w stroju XIV wieku, znalezioną w fundamentach pod teatr.

Kółko śpiewackie pod wezwaniem św. Jacka przy kościele OO. Dominikanów, składające się z młodzieży rękodzielniczej szewskiej, w czasie swego pierwszego popisu w dniu 10 maja r. b. dowiodło, że przy dobrych chęciach i dalszej nauce, obowiązkom stałego chóru przy kościele OO. Dominikanów podołać potrafi. Brak funduszu na zakupienie przyborów muzycznych, jakoteż i fisharmonji lub fortepianu, wreszcie na stałe zaabonowanie nut, utrudnia wielce rozwój nowego kółka śpiewackiego, a składki członków, wynoszące tylko 10 centów miesięcznie, nie wystarczają na potrzeby. Nie chcąc jednak w połowie dzieła tak chlubnie rozpoczętego ustać, udają się członkowie Kółka z prośbą do mieszkańców Krakowa o pomoc, nie ulega bowiem wątpliwości, że Kółko przyczyni się wielce do umoralnienia młodzieży rzemieślniczej. Datki, które na cel tak piękny prawdopodobnie obficie napływać będą, należy składać w klasztorze OO. Dominikanów, pod adresem ks. Sadoka Werbergera, dyrektora Kółka śpiewackiego.

Budowa teatru postępuje nadzwyczaj szybko dzięki energji p. architekta Zawiejskiego. Mury już znacznie się wzniosły po nad ziemię. Rzeźbiarze z pośpiechem przygotowują na miejscu konsole i inne ozdoby kamienne, przeznaczone do parteru. Jeżeli pogoda sprzyjać będzie robocie, to w krótkim czasie ujrzymy parter ukończony i rosnące powoli mury pierwszego piętra.

Deszcze, które od kilku dni nas nawiedzają, obniżyły tak temperaturę, że bez zarzutki nie można wyjść na ulicę, nie narażając się na przeziębienie. Katary są na porządku dziennym, a w parze z niemi uprzyjemniają ludziom żywot fluksje i zwykłe bóle zębów. Termometr wskazuje tylko 11 stopni wyżej zera, barometr zaś zapowiada ciągle jeszcze stan pogody niepewny.

Wycieczka. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Praca“, zostające pod opieką św. Józefa, urządza w niedzielę dnia 14 czerwca wspólną wycieczkę na Panieńskie Skały. Biletów uprawniających do wzięcia udziału w wycieczce, nabyć można w Stowarzyszeniu „Praca“ ulica Mikołajska l. 6 drugie piętro, od godziny 7-mej wieczorem codziennie, a w dzień wycieczki przy kasie na miejscu po cenie: Za bilet familijny 2 złr., pojedynczy dla członków 30 ct. dla nieczłonków 50 ct. — Na program składają się: O godzinie $9^3/_4$ rano Msza św. w kościele św. Barbary, podczas której chór Stowarzyszenia odśpiewa pieśni. 2) O godzinie 2-giej salwy moździerzowe dadzą znak, że Wycieczka się odbędzie. 3) Chóry męzkie i inne punkty programu. 4) Wieczorem pochód do miasta z muzyką przy oświetleniu ogni sztucznych. Porządek tańców ułożono następujący: 1) Walc, 2) Polka, 3) Kadryl, 4) Walc, 5) Mazur, 6) Polka, 7) Walc, 8) Galopada.

Pan Zawadzki, artysta dramatyczny i monologista znany z występów publicznych w Warszawie, Poznaniu, Odesie, Wiedniu, Peszcie i Pradze czeskiej, przybył do naszego miasta, gdzie urządza w teatrze Wieczorek dramatyczny w dniu 16 b. m. Na program złożyć się mają najlepsze monologi z obfitego repertuaru p. Zawadzkiego, nieznane dotąd w Krakowie. Wymienimy ich kilka: „Drugi Mierzwiński“, „Dorożkarz Warszawski“, „Radca deklamuje na koncercie dla biednych“, „Pani Pipermeuth na wodach w Ciechocinku „(Klemensa Junoszy) i „Żyd rekrut“. P. Zawadzki, który jak wiadomo, wywalczył już sobie opinję doskonałego monologisty i cieszył się uznaniem nawet za granicą, i naszą publiczność niewątpliwie zainteresuje.

Zdjęcia fotograficzne kościoła N. Panny Marji wewnętrznych ukończonych już lub będących na ukończeniu robót, zostały wykonane przez zakład fotograficzny pp. Miena i Sebalda. Zdjęcia te odznaczają się artystycznem zaaranżowaniem, i stanowią piękną pamiątkę restauracji jednej z najwspanialszych świątyń w Polsce.

Porządki miejskie. W kronice miejscowej *Kurjera Polsk.* z dnia 10 b. m. opisuje szanowny korespondent N. N. przejście z ulicy Łobzowskiej na Krowoderską przez koniec ulicy Szlak i przedstawia obraz tem ciekawszy, bo prawdziwy.

Podobne stosunki znajdzie ciekawy turysta i na przeciwnym końcu miasta — na ulicy „Nad Rudawą“, łączącą ulicę Zwierzyniecką ze Smoleńską.

Jedna część tejże, która miejscami tylko 3 metry jest szeroką, nie posiada wcale żadnego chodnika. Podczas deszczu błoto niesłychane. Kilku właścicieli realności, położonej przy tej zapomnianej ulicy, utrzymuje nawet znaczną ilość bydła rogatego, tj. krów i cieląt, które kilka razy dziennie przepędzane na paszę i do pojenia, narażają przechodniów a szczególnie dzieci, na niebezpieczeństwo kalectwa. Przepisy sanitarne, ogniowe i dla porządku miasta, dla tej uliczki, zdaje się, nie istnieją, a przecież właściciele realności przy tej ulicy, co się tyczy opłaty podatków i dodatków miastowych, na równo są traktowani z właścicielami realności na Rynku położonych.

X. Y.

C. k. ewidencja katastru podatku gruntowego w Krakowie, wystosowała do właścicieli gruntów następujące obwieszczenie: „Stosownie do §§ 18 i 19 ustawy z dnia 23 maja 1883 r. o utrzymywaniu ewidencji katastru podatku gruntowego, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencji, podpisany urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie ul. Kanonicza, w dniach 2, 3, i 4 lipca 1891 r.

Posiadacze gruntów zatem raczą przybyć w dniach powyższych do podpisanego urzędnika pomiarów ze zgłoszeniami łączącemi się spraw utrzymywania ewidencji katastru lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian, zaszłych w posiadaniu gruntów lub też wreszcie podać ustnie odnośne wyjaśnienia.

C. k. nadgeometra ewidencyjny

Romański.

Magistrat tutejszy wydał w tych dniach następujące obwieszczenie:

„W ostatnich czasach coraz częściej zdarza się, że lekkomyślne indywidua z rozmysłu lub braku rozsądku, pozwalają sobie gasić w nocnej porze latarnie gazowe na plantacjach miejskich, na ulicach i placach publicznych w mieście.

Magistrat ostrzega przeto niniejszem, iż oświetlenie publiczne miasta, jako urządzenie dla publicznego porządku i bezpieczeństwa służące, zostaje pod opieką powszechnej ustawy karnej, że zatem sprawcy podobnych karygodnych wybryków przez sąd karny karani będą.

W interesie publicznym Magistrat poczynił wszelkie kroki, aby podobne sprawki wyśledzone i jak najsurowiej karane były“.

Ruch ludności miasta Krakowa w ubiegłym tygodniu przedstawiał się w następujący sposób: Małżeństw zawarto 13, z tych 11 zawarto w kościele rzymsko-katolickim, a 2 w gminie izraelickiej. — Urodzin było 50 (23 chłopców i 27 dziewcząt). Skonów było 39, z których dwa wynikły z dławca (dyfterja), dwa z duru brzusznego (tyfus), 9 z gruźlicy, 6 z zapalenia płuc, reszta zaś ze zwykłych chorób narządu oddechowego i z innych przyczyn. W powyższej liczbie zmarło w trzech obwodach miasta 14 osób; w szpitalach 25 osób. Osób nieprzynależnych do gminy miasta Krakowa zmarło w ubiegłym tygodniu 15.

Zniesienie przymusu paszportowego na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją. Władze tutejsze otrzymały w drodze urzędowej wiadomość, iż przymus paszportowy na granicy pomiędzy Austro-Węgrami a Serbją ustał z dniem 1 czerwca b. r. i już od tego dnia władze pograniczne tak z tej strony jak i z serbskiej strony wzdłuż granicy austrjacko-węgierskiej (i nad Sawą, Dunajem) nie żądają legitymacyj od podróżnych. Ostrzegamy wszakże, iż lubo ustała rewizja paszportów na granicy wizowanie takowych nie zostało jednak uchylone; potrzeba posiadać dowody legitymacyjne na podróż do Serbji i na pobyt tamże. Radzimy podróżnym, aby nie narażali się na nieprzyjemności, i zaopatrzyli się w dowody tego rodzaju.

Brak cegły. Przy nowych budowach miejskich daje się czuć wielki brak dobrowej cegły. W celu zaradzenia temu, musiano w cegielniach zwiększyć personel strycharzy, którzy nawet po zwykłych godzinach pracy są zajęci, aby zamówieniom zadość uczynić.

W parku Krakowskim odbędzie się w sobotę i niedzielę Koncert muzyki wojskowej 56 pułku piechoty, pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Langiera. Początek o godzinie 4-tej po południu. W razie niepogody koncert zostanie odwołany.

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 12 czerwca.

Hotel Polski: Władysław Drożdziewicz, obywatel z Sambora.
Hotel Klein: Henryk Schornstein, dr. praw i adwokat z Nowego Sącza.
Hotel Krakowski: Gustaw Klemensiewicz, c. k. notarjusz z Czarnego Dunajca.
Grand hotel: Bolesław Skórzewski, wł. dóbr z Warszawy.
Hotel Drezdeński: Mieczysław Darowski, obywatel Rokszowa.
Hotel Centralny: Józef Górkiewicz, wł. dóbr z Toporzyska.
Hotel Narodowy: Wincenty Ficiński, obywatel ze Sławkowa.
Hotel pod Różą: Hipolit Markuszewski, z Gosprzydowa. Hilary Bogucki, cukrownik ze Szreniawy. Jan Sierosławski, cukrownik ze Szreniawy. Aleksander Czerny, obywatel z Królestwa Polskiego. Teodor Wierzbowski, prof. uniw. z Warszawy. Rudzki Stefan, obyw. z Królestwa Polskiego. Pelagja Piskorska, ob. z Warszawy. J. Komorowska, obyw. z Królestwa Polskiego. Józef Trzciński z żoną, inżynier z Królestwa Polskiego.

Ostatnia poczta.

Berlin 11 czerwca. *Norddeutsche Allg. Ztg.* dowodzi, że twierdzenie prasy wolnomyślnej i socjalno-demokratycznej, jakoby żniwa w Rosji zapowiadały się bardzo niepomyślnie, jest bezpodstawne.

Stuttgard 11 czerwca. Katolicy wirtemberscy czynią zabiegi, aby uzyskać rozporządzenie ministerjalne upoważniające zakony do powrotu. Ponieważ obecne ministerstwo nie chce się do tego przychylić, żądają katolicy zmiany gabinetu. Czy ich żądaniu stanie się zadość, trudno przewidzieć.

Belgrad 12 czerwca. Półurzędowy *Odjek* omawiając to, co regent Risticz powiedział sprawozdawcy *Timesa*, pisze, że Serbja potrzebuje dziś przedewszystkiem pokoju i dlatego powinna unikać wszelkich zatargów ze sąsiadami. Idea federacji bałkańskiej zyskuje też coraz to większą popularność wśród Serbów.

Niedawno temu odbyło się zebranie Towarzystwa, założonego w celu przeprowadzenia takiej federacji, na którem było obecnych wielu znakomitych uczonych serbskich i osób ze sfer wyższych. Na zebraniu postanowiono za pomocą prasy w kierunku wytkniętym pracować.

TELEGRAMY.

(Z Biura korespondencyjnego).

Z Komisji budżetowej.

Wiedeń 12 czerwca. Komisja budżetowa naradzała się nad wnioskiem Plenera o zniesienie nadzwyczajnych dodatków podatkowych dla niższych klas opłacających podatek zarobkowy, z pozostawieniem im prawa głosowania. W toku dyskusji nad tym przedmiotem, oświadczył minister skarbu, że roku 1891 nie można uważać za miarę położenia finansowego, bo należy uwzględnić zmniejszenie dochodów kolei państwowych, z powodu zniżenia taryfy.

Wydatki na Lloyda i Towarzystwo żeglugi na Dunaju również należy uwzględnić. Podatki bezpośrednie za stałe uchodzić nie mogą, ponieważ, mianowicie z podatku od spirytusu są zmienne. Nadto z powodu zniesienia myta państwowego, można się spodziewać ubytku w sumie 600.000 złr Z tego powodu nie można zgodzić się na zniesienie dochodów o 1,400.000 złr. przez przyjęcie wniosku deputowanego Plenera. Administracja skarbowa pracuje nad reformą podatkową i pomyśli z pewnością o ulżeniu drobnym przemysłowcom. Wniosek Plenera przecież byłby prejudykatem do reformy podatkowej ograniczając z niej jedną część.

Deputacja krakowska u Papieża.

Rzym 12 czerwca. Ojciec św. przyjął dziś przedstawioną Mu przez JE. księcia kardynała Dunajewskiego deputację djecezji krakowskiej, która złożyła Jego Świątobliwości podziękowanie za ozdobienie purpurą księcia biskupa krakowskiego.

Rada państwa.

Wiedeń 12 czerwca. Minister handlu przedstawił Izbie poselskiej berneńską międzynarodową ugodę frachtową, wraz z projektem odpowiedniej ustawy wykonawczej.

Dep. Haase wniósł interpelację w sprawie konwencji z Anglją, co do ochrony intellektualnej własności.

W dalszym ciągu wniósł deputowany Pescha interpelację do ministra handlu w sprawie upaństwowienia resp. wykupna kolei austrjackich.

Zatwierdzono wybór dep. Schiera, przeciw czemu głosowali młodoczesi, antysemici i niektórzy konserwatyści.

Rezolucje deputowanego Herolda, aby państwowe dodatki do podatków wszędzie równomiernie doliczano do podatków bezpośrednich, przyjęto za zgodą referenta. Zatwierdzono także wybór dep. Ludwika Belcrediego.

Z kolei przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o wcieleniu Trjestu do austro-węgierskiego związku celnego.

Wiedeń 12 czerwca. Komisja gospodarcza zatwierdziła w całości i bez zmiany ugodę z Lloydem.

Wiedeń 13 czerwca. Izba poselska przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, dotyczący przyłączenia Trjestu do ogólnego obszaru cłowego, jako też wcielenie Fiume do Węgier. Minister handlu sądzi, że skutki nowych ceł dyferencyjnych okażą się błogiemi, a przedewszystkiem skorzysta z tego Trjest, który w blizkiej przyszłości będzie pierwszorzędnem miastem handlowem i przemysłowem.

Cła zbożowe.

Berlin 13 czerwca. W Izbie deputowanych oświadczył Caprivi, że postanowienia rządu w sprawie ceł, przyjęła rada ministerjalna jednogłośnie i że zaczepki posłów wolnomyślnych, nie będą w stanie stanowiska rządu w niczem osłabić. Dalsze rozprawy odłożone zostały na dzień jutrzejszy.

Paryż 12 czerwca. Izba przesłała projekt ustawy o zniżeniu ceł zbożowych napowrót do senatu, przywróciwszy przepis, iż ma ona wejść w życie z dniem 1 sierpnia b. r.

Berlin 13 czerwca. W Sejmie toczą się dalsze rozprawy z powodu ceł na zboże. Caprivi oświadczył, że nie ma obawy, ażeby dowóz zboża z Rosji zmniejszył się w roku bieżącym. W dalszym ciągu przemówienia swego zbijał zarzuty, czynione rządowi, że tenże zaniedbuje interesy robotnicze.

Wniosek Rickerta odrzucono 223 głosami przeciw 20.

Ugoda portugalsko-angielska.

Lizbona 12 czerwca. Wczoraj podpisano ugodę angielsko-portugalską.

Londyn 13 czerwca. Salisbury, przedstawiając Izbie projekt ugody portugalsko-angielskiej, zaznaczył, że w wielu punktach układ oddala się od układu zeszłorocznego, ponieważ Anglja poczyniła pewne ustępstwa Portugalji, chcąc dać przez to dowód zamiłowania do pokoju.

Wybory w Holandji.

Haga 12 czerwca. Na 100 mandatów do Izby, uzyskali 41 liberalni, 11 antyrewolucyjni, 22 katolicy, a w 26 wypadkach potrzebny wybór ściślejszy. Większość w nowej Izbie będzie prawdopodobnie niewielka.

Wiedeń 13 czerwca. Książę Ferdynand, który przed kilku dniami wyjechał z Bułgarji, przybył dziś do Ebenthalu, gdzie przebywa siostra księcia, arcyksiężna Klotylda.

Konstantynopol 12 czerwca. Ambasador hr. Radowitz prosił po przyjacielsku Portę, aby pomyślała o zatwierdzeniu przed 2 lipca b. r. uchwał brukselskiej konferencji przeciw niewolnikom. Ambasador White ma naśladować przykład swego kolegi.

Konstantynopol 12 czerwca. Mówią tu, że na notę ambasadora francuzkiego, hr. Montebello, w sprawie sporów betleemskich, oświadczył sultan, iż sprawa mu jeszcze niejasna, a więc każe ją gruntownie zbadać. W każdym razie, pragnie utrzymania zawarowanego traktatami *status quo*, i wyda odpowiednie polecenia.

Lizbona 12 czerwca. Utrzymują, że po zamknięciu Kortezów, złagodzi rząd kary, na jakie skazani zostali przestępcy polityczni, z powodu ostatniej rewolucji.

Buenos Ayres 12 czerwca. Obie Izby przyjęły projekt ustawy, zaprowadzającej półroczne moratorjum długów.

Fałszywe pogłoski.

Rzym 13 czerwca. Z Watykanu urzędowo zaprzeczają pogłosce o rzekomem nagłem zasłabnięciu Papieża. Ojciec św. cieszy się zupełnem zdrowiem, a na audjencji wczorajszej przyjmował 16 biskupów. Również jest nieprawdą, jakoby w sprawie świętopietrza, zamierzał Ojciec św. wydać osobne pismo, wzywając wiernych do większej ofiarności.

Zaburzenia w Chinach.

Szangai 13 czerwca. Posiadłości katolickich i protestanckich gmin w Wuchen, zostały przez krajowców spalone. Rozruchy wybuchły także w okolicy Takutang, dokąd wysłano wojska.

Paryż 13 czerwca. Francuskie okręty wojenne, pozostające w portach wschodnich, otrzymały rozkaz odpłynięcia ku ujściom rzeki Yantsekiang, ponieważ zaburzenia skierowane przeciwko chrześcijanom, coraz większe przybierają rozmiary.

Cumming.

Londyn 13 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza, że Cumming uwolniony zostaje ze służby w armji, ponieważ królowa nadal nie ma dla niego odpowiedniego przeznaczenia.

Odkrycie lekarskie.

Londyn 13 czerwca. Według wiadomości biura Reutera z Simli, lekarzom Rare i Buckmaster powiodło się wychodować bakterje Lepra (trądu) w serum krwi.

Berlin 13 czerwca. W Izbie panów przy pierwszem czytaniu ustawy o funduszu obrocznym, oświadczył biskup Kopp że projektowana ustawa ma na celu zapobiedz powszechnemu niezadowoleniu wśród katolików. Biskup Kopp z tego względu, ażeby przyjęciu ustawy żadnych przeszkód nie stawiać, powstrzymuje się ze swemi uwagami i poprawkami, które byłyby w innym razie zupełnie na miejscu. W końcu prosi, ażeby drugie czytanie odbyło się przed plenum Izby. Izba uczyniła temu zadość, zgadzając się na projekt biskupa.

Essen 13 czerwca. Ogłoszenie wyroku zostało odłożone na dzień 19 czerwca.

Berno (szwajcarskie) 13 czerwca. Przychylni taryfie cłowej członkowie zgromadzenia Związku, postanowili wysłać adres do Rady związkowej, oraz wydać do narodu szwajcarskiego proklamację, przychylną taryfie cłowej

Rzym 13 czerwca. W senacie upewniał Luzzatti uroczyście, że gabinet stara się wszelkiemi siłami o zaprowadzenie równowagi w budżecie. Równowagę pewną będzie można osiągnąć, przez umiarkowane oszczędności, które się już w pewnej części powiodło przeprowadzić. Zaoszczędzona suma 5 do 6 miljonów, jak się to wykazało, jest rzeczą możliwą, niemożliwą jest jednakże naprawa wszystkiego złego w ciągu roku. Dalej wyraził minister nadzieję, że to, co się stało pożytecznego, uzna senat i poparcia swego nie odmówi rządowi. W końcu zwrócił minister uwagę na zmniejszenie wydatków na nowe budowle kolei w wysokości 50 mil. franków.

Iquique 13-go czerwca. Projektowane przez swego przeciwnika zawieszenie broni odrzucił jenerał Balmaceda, oświadczywszy jednakowoż gotowość do pokojowego załatwienia zatargu, po przyjęciu przez niego podyktowanych warunków. Na okrętach prezydenta przewiezione wojsko, wylądowało wczoraj w blizkości Tocopilla. Po zniszczeniu komunikacji telegraficznej żołnierze wsiedli na okręty i odpłynęli.

(Od własnych korespondentów).

Wiedeń 12 czerwca. Zwołany przez berneńskie Towarzystwo „Allg. Arbeiter-Bildungsverein“ ogólny wiec robotniczy do Wiednia, na 28 i 29 b. m., został zakazany ze względów formalnych, gdyż statuta rzeczonego Towarzystwa, nie pozwalają mu na taką akcję.

Londyn 12 czerwca. Przedłożone parlamentowi roczne sprawozdanie o Indjach zaznacza, że handel niewolnikami wcale nie ustaje, ale ciągle karawany afrykańskich niewolników lądem i wodą do północnej Arabji są dostarczane. — W Indjach wychodzi 558 dzienników w 16 językach; najwięcej abonentów (20.000) ma tygodnik w bengalskim języku. — Sprawozdanie ankiety o udziale robotników w zyskach (raport of te board of the sharing profit) wykazuje, że od wielu lat w różnych krajach, w licznych przedsiębiorstwach zaprowadzono kilkanaście systemów tego udziału, — i rozbiera zalety i wady każdego z nich.

Dublin 12 czerwca. Na wiecu gazowników i generalnej unji robotników nastąpiła deklaracja solidarności katolickich i protestanckich robotników irlandzkich. W dziewięciu wielkich przedsiębiorstwach i fabrykach zarządy przyzwoliły na ośmiogodzinny dzień pracy, w niektórych i płacę podniesiono.

Baltimore 12 czerwca. Przybyłej z Monachjum Johannie Hinings, nie pozwolono wylądować, pomimo, że syn jej zapewnia jej utrzymanie, gdyż cierpi ona na *lupus*. Sprawę oddano sądowi, którego wyrok będzie miał zasadnicze znaczenie, odnośnie do przybyszów z Europy.

Konstantynopol 12 czerwca. Sultan nakazał zwrócić szkody wszystkim podróżnym, złupionym przez zbójców.

Sofja 13 czerwca. Rezerwy powołano do ćwiczeń dla wprawienia ich do bułgarskiej komendy, którą zastąpiono dawną rosyjską.

Sofja 13 czerwca. Dzienniki ogłaszają, że dowódca bandy rozbójników oznajmił podróżnym zrabowanego pociągu: „Umyślnie w tej okolicy urządziłem napad, żeby się zemścić na muteszarifie (naczelniku powiatu) gdyż w zeszłym roku, gdy mnie schwytał, nie chciał mnie uwolnić, aż mu dałem bakszysz 400 lirów“.

Nowy Jork 13 czerwca. *N. Yorker Staats Zeitung* donosząc pod napisem *„Ein Ries nesel“*, że p. Groswenor, prezes komisji dla badania immigracji, oświadczył, że nie należy dopuszczać takich przybyszów, którzy w Ameryce swój język pielęgnują, pisze: „Widocznie nie wie on, że zasady naszych instytucyj nie zależą od języka, w którym są uczone i bronione w szkołach i w sądach, do których języka rządy w Ameryce nigdy się mieszać nie będą“.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Przy ciągnieniu losów z roku 1864 główna wygrana padła na nr. 58 serji 3108; nr. 7 serji 3548 wygrał 20.000 złr.; nr. 68 serji 3948 wygrał 10.000 złr. Po 5000 złr. wygrały nr. 10 serji 1674 i nr. 8 serji 2457. Oprócz tego wylosowano następujące serje: 184, 1266, 1274, 1311, 1363, 1486, 1564, 1856, 1861, 1977, 2074, 2119, 2130, 2224, 2448, 2636, 2759, 2815, 2829, 3033, 3826.

* Niebawem ma się rozpocząć w Król. Polskiem budowa kolei Dąbrowica-Kowel. Dr-ga ma być budowana funduszami skarbowemi.

* W Paryżu ogromne zaniepokojenie wskutek pogłoski, że cło od wina ma być w Rosji o 50% podniesione.

* Ros. departament handlu zawiadomił komitet giełdowy w Odessie, iż jeden z kupców z Trjestu pragnie wejść w stosunki z producentami cukru i wywozić artykuł ten na półwysep bałkański i do Włoch.

* Koszta tępienia „mniszki“, niszczącej lasy bawarskie, wyniosły w ciągu roku zeszłego i bieżącego blizko dwa miljony marek, które rząd bawarski wydatkował z rezerwowego funduszu państwowego. Dotychczas skutek wszelkich usiłowań władz, niewielki. Owad mnoży się niesłychanie (1:20) i jest nieczułym na zimno i niepogody. Przez całą zimę używano dzieci ze szkół gminnych do zbierania jajek owadu. Klęska ta oddziaływa bardzo szkodliwie na handel drzewny w Bawarji.

Wiedeń 11 czerwca.

Na *targ bydła* przeznaczonego na rzeź, spędzono dziś 1477 sztuk z Węgier. 2058 sztuk z Galicji 61 sztuk z Bukowiny i 135 sztuk z okolic niem. — wołów. Płacono (licząc za cetnar metr. wagi rzeźnej: za tuczone woły węgierskie 58—60 złr. galicyjskie 57—59, niemieckie 60—63 włościańskie 46—52, za cetnar metryczny wagi żywej, bnhaje i krowy 25—37 złr.

Targ na płody rolnicze. Płacono stosownie do jakości towaru i terminu dostawy za *pszenicę* 9.70—9.91, *żyto* 8.45—8.50, *owies* 6.76—7.30, *rzepak* 16.30—16.40, *kukurydzę* 6.70—6.75 *olej rzepakowy* 3 .50 40.50, *olej lniany* 33.50—34.— Nasiona olejne 16.05—16.20, makuchy 6.40—6.50 Chmiel galicyjski złr. 105 do 110.

Słonina biała 42.50—48.—.
Sadło 32.00—32.90.
Tłuszcz wieprzowy 50.50—51.— złr.

Giełda berlińska.

Berlin 11 czerwca.

Usposobienie giełdy spokojne. Dyskonto prywatne 2 procent. Akcje kred. 164.25. Disconto Commandit 181.75. Bank niemiecki 152.75. Stowarzyszenie handlowe 111 75. Bank narodowy 122.—. Bank międzynarodowy 101.—. Bank rosyjski —.—. Koleje państwowe 124.25. Lombardy 47.12. Akcje galicyjskie 95.75. Kolej warszawsko-wiedeńska 249.50. Kolej południowo-zachodnia 89.37. Koleje niemieckie —. Pożyczka rosyjska z r. 1880 98.87. Pożyczka wschodnia 75.75. Węgierska renta złota —.—. Banknoty rosyjskie —.—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 czerwca 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austrjac. papier. op.	92 5	Obl. ind. gal.	— —
„ srebrn. „	92 50	4½% Obl. P[illegible]	
„ 4% złota	110 90	kraj. gal[illegible]	— —
„ 5% pa. nie.	102 40	6% List. zas. g.	
Akc. ban. AW.	1014 —	Za.kr. z. [illegible]	— —
„ kredytowe	300 —	4½% Listy zas.	
Londyn	116 90	Banku kr. g.	— —
Napoleony	9 25	Akc. Länder[illegible]	211 —
Dukaty	5 61	„ kol. Kar.-L.	218 50
Marki	57 25	„ „ lw.-czer.	247 50
5% Ren. w. pap.	101 57	„ „ połnda.	106 37
4% „ „ złot.	105 55	Ruble	137 87
Losy [illegible]	137 —	Srebro	— —

U[illegible] mdłe

Berlin 12 czerwca.

Bank. austr.	174 90	4% Lis. lik. pol.	72 90
Krótki Wiedeń	174 40	Ak. kol. Kar L.	95 87
Banknoty ros.	240 50	austr. kred.	163 80
5% Lis. zas. pol.	74 80	Ultimo Ruble	240 75

Pamiątki, zbiory i osobliwości Krakowa.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 10 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte est codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 centów od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10-tej do 2-giej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10 tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Leçons de français par une jeune parisienne diplomée. Adresse: L. Cessot 4 Gołębia. Kraków. 309(5-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Zdolnego asystenta poszukuje Zakład fotograficzny H. Błoniewskiego przy ul. Podwale l. 14 w Krakowie. 318(1 4)

Młody człowiek, żonaty z Królestwa Polskiego. poszukuje miejsca do zarządu gospodarstwem. Zgłoszenia pod T. B. ul. Wiślna L. 7, w Krakowie. 317(1-?)

Oficjalista prywatny, w sile wieku, doświadczony długoletnią praktyką w postępowych gospodarstwach, tu i za granicą, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności w większym skarbie posady. Adres: J N. Oficjalista prywatny post. rest. Tarnobrzeg. 304(6-6)

Kawaler, poszukuje posady pisarza prywatnego, Adres: M. A. u p. Markowicza w Mościskach. 305(6-6)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Osoba starsza, znająca język francuzki, poszukuje miejsca do towarzystwa panien. Bliższa wiadomość ul. Wielopole l. 10 I. p. 311(6-?)

Młoda osoba ukończywszy kurs Fröblowski, życzy sobie przyjąć miejsce na wsi lub do kąpiel. Może także zająć się gospodarstwem domowem. Adres: T. S. ulica Wiślna, Nr. 9 I. piętro w oficynach. 301(8-?)

Doniesienia rozmaite

Umieszczenie dla uczniów, od 1 września b. r. Opieka staranna i odpowiedni dozór męzki. Warunki przystępne. Zgłoszenia: Poselska l. 19. 316(1 4)

Pies dwumiesięczny, rasowy jamnik, koloru białego, do sprzedania. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Polskiego" albo ul. Dietlowska l. 73, u p. N. 312(6-?)

„Warszawa" Grottgera do nabycia w księgarni Gebethnera i Spółki. 293 2-?)

Bicykl angielski Nr. 52, używany, w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość: Szewska l. 7, III. piętro od 11 rano do 6 wieczór.

Willa w Krynicy pod „Kościuszką", pokoje częściowo na sezony do wynajęcia z meblami. Marja Bourdon w Krynicy. 314(3 10)

Rzeź Oszmiany obraz W. Łuskiny, do oglądania codziennie, przy ul Grodzkiej, l. 29, I. piętro. Wstęp 20 cnt., dzieci i studenci 10 cnt. 303(7-?)

Lokale.

Pokój duży, frontowy z nyżą, z meblami lub bez mebli, każdego czasu do wynajęcia, ul. Szewska l. 4, I piętro, schody frontowe, drzwi na prawo. 308 6 ?)

Franciszek Cembronowicz

MAJSTER SZEWSKI

w Krakowie ul. Tomasza 21, filja ul. Florjańska l. 4,

poleca w doborowym zapasie obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepsz. materjału.

Reparacja obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 1234(14-20)

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa 3 złr. 25 cnt., druga strefa 3 złr. 40 cnt.

1242(25-?) Z poważaniem H. Selleb.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH

i

KONFEKCYJ DAMSKICH

Ignacego Sobolewskiego

W KRAKOWIE

otrzymał w wielkim wyborze wszelkie

nowości na suknie

oraz

materjały na okrycia i płaszczyki

i poleca takowe 1176(24 ?)

po cenach umiarkowanych.

Próbki na żądanie opłatnie.

Poszukuje się 1377 8-12.

kapitału 8 do 10 tysięcy

na dalszą hipotekę.

Bliższej wiadomości udziela kancelarja adwokata *Dra Doboszyńskiego przy ul. Grodzkiej l. 18 w Krakowie.*

Francuz lub francuzka,

pragnąca spędzić przy dzieciach mówiących doskonale po francuzku, cały czas wakacyjny, znajdzie pomieszczenie w domu obywatelskim pod Krakowem. 1439(?-?)

Bliższych wiadomości udzieli **Administracja „Kurjera Polskiego".**

Szukapracy

w zawodzie nauczycielskim osoba w średnim wieku posiadająca gruntownie j[illegible] niemiecki, francuzki, polski i [illegible] i muzykę. Oferty pisemne [illegible]kcji „Kurjera Pol- pod literą Z.

Za [illegible] w Dębnikach

dom murowany

jednopiętrowy, cynkiem kryty, z ogrodem warzywnym i ogrodowym, z powodu familijnego wypadku zaraz do sprzedania. Piętro tamże do wynajęcia zaraz Wiadomość w Sukiennicach Nr. 26. 1136(-3)

Kurs Metodyczny

Nauki języka francuzkiego i konwersacji 1470(2-4)

otwiera się z dniem 1 września 1891 r. Wpis od dnia 10 czerwca, od godziny 2–3 popołudniu. ulica św. Jana, 21, I. piętro.

Panienki kształcące się na nauczycielki płacą mniej.

Mąki z kości

parowane lub preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową superfosfaty i t. p. odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego. 1411(1-?)

PAROWA FABRYKA

spodjum, mąki kościanej i sztucznych nawozów

B. Schönberga i Fränkla

w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencji dla Rolników W-go S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. Schönberg i Fränkel

w Krakowie, Mostowa 6.

Park krakowski

przy sprzyjającej pogodzie

w Środę, Sobotę i Niedzielę

odbędzie się (10 ?)

KONCERT

Muzyki wojskowej.

Kamienica

przy jednej z głównych ulic Krakowa, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod lit. G. S. 1267(25-?)

Zbiór numizmatów polskich,

kilkaset sztuk srebrnych, miedzianych i papierowych jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera „Polskiego" w godzinach rannych. 15 5 4-?)

Potrzebny jest zaraz

praktykant

do handlu korzennego i win

L. WŁODKA

w Sędziszowie. 142 (3-3)

Majętność

z obszaru dworskiego pochodząca,

około 114 morgów roli, łąk, gruntów po wiklinie i pastwisk nad rzeką obejmująca, w obrębie sądu obwodowego wadowickiego i niewielkiej odległości położona, a własność instytucji finansowej stanowiąca, może być z wolnej ręki sprzedaną.

Chęć kupna mający zechcą zasięgnąć u podpisanego bliższej informacji. Przyjęcie oferty co do odsprzedaży czyni się zawisłem od decyzji Dyrekcji dotyczącej instytucji finansowej.

Leon Tęczyński.
Kraków, ul. Szlak l. 41.

NA NAGRODY
oraz do Bibliotek szkolnych

poleca

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA i SPÓŁKI w KRAKOWIE

Dla małych dzieci:

Chęciński. Zabawka (Wierszyki) z 2 ryc. kolor. ... Złr. 1.40
Gawalewicz. Zwierzęta w ślicznych obrazkach i wierszach ... 1.68
Zaleska. Iskierki. Powiastki z 9 rycinami, złr. 1.40, w ładnej oprawie ... 2.10
Ciświcka. Przygody dziatwy w domu i szkole, wierszem z liczn. kolor. rycinami ... 2.80
Morawska. Z życia małych dzieci, 24 powiastek z 6 rycinami kolor. ... 1.40

Dla dzieci do lat 10-ciu, wydania ilustrowane.

Zaleska. Przygody młodego podróżnika w Tatrach Złr. 1.40. W oprawie ... 2.10
— Przygody młodych podróżników. Złr. 1.40. W oprawie ... 2.10
— [illegible] Złr. 1.60. w oprawie ... 2.38
Chęciński. Robinson dla młodszej dziatwy ... —.84
Kamocka. W imię prawdy i dobra. Kilka nauk w powiast., złr. 1.68, w oprawie ... 2.10
Morawska. Nasi znajomi, 12 powiastek, złr. 1.68, w oprawie ... 2.10
Urbanowska. Gucio zaczarowany ... 1.68

Dla dzieci starszych i młodzieży dorastającej.

Morawska. Giermek królewski, pow. histor. z 5 ilustr., złr. 1.68, w oprawie ... Złr. 2.10
Przyborowski. Chrobry. Opow. histor. z XI w. z 6 rycin., złr. 1.68, w oprawie ... 2.10
Ridder-Haggard. Kopalnie króla Salomona, pow. dla młodz., złr. 1.68, w opr. ... 2.10
Teresa Jadwiga. Opowiadania ciotki Ludmiły o dawnych czasach i Indiach, [illegible] ... 2.10
Dabrowska. Wieczory jesienne. Opow. z dziejów ojczystych złr. 1.68, w opr. ... 2.10
Wójcicka. Mój Dobroczyńca. Opowiadanie dla młodzieży, złr. 2.10, w oprawie ... 2.80
Prévost-Duclos. [illegible] Powieść z życia afrykańskiego w układzie J. M. Zaleckiej, złr. 1.68, w oprawie ... 2.10
Bulwer. Ostatnie dni Pompei. Pow. przerobiona dla młodz. złr. 2.10, w opr. ... 2.80
Jacolliot. Tajemnice Afryki, ozdob. 38 ilustr., złr. 3.60 w oprawie ... 4.90
Majewski. Dr. Muchołapski [illegible], złr. 2.80, w opr. ... 3.15
Pasek. Przygody według jego pamiętników dla młodzieży, opowiedziane przez J. Łaskiego, złr. 3.10, w oprawie ... 4.20
Tissandier. Męczennicy w imię nauki, złr. 2.80, w oprawie ... 3.65
Urbanowska. Księżniczka, pow. dla dorastających panienek, złr. 2.10, w opr. ... 3.36
Zaleska. Dwie siostry. Opow. z życia młodych dziewcząt, złr. 2.52, w oprawie ... 3.36
— Mieszkaniec puszczy. Opow. z pow. Coopera, złr. 2.10, w oprawie ... 2.80
— Młody wygnaniec, przygody wśród puszcz amerykań., złr. 2.10, w opr. ... 2.80
Bobrzyński. Dzieje Polski w zarysie 2 ty, złr. 6, w oprawie ... 7.50
Mickiewicz Pan Tadeusz, wydanie miniaturowe w oprawie ... 2.60
Spasowicz. Dzieje literatury polskiej. złr. 2.80, w oprawie ... 3 50
Anczyc. Przypadki Robinsona Kruzoe, złr. 1.68, w oprawie ... 2.10

Katalog wydawnictw dla młodzieży na żądanie gratis i franco.

Ks. Didona „Jezus Chrystus", w przekładzie J. E. Biskupa H. Kossowskiego w prenumeracie za całość złr. 5.60. Dotąd wyszło 7 zeszytów, będzie 25 zeszytów. Cena pojedyńczego zeszytu 28 cnt. z przesyłką 33 cnt.

Witkiewicz St. Na Przełęczy. Wrażenia i obrazy z Tatr, ozdobione 35 rysunkami. Złr. 5.60, oprawne 7.70. 1438

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(5-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.

Wkrótce wyjdą z druku: Partja pikiety i Takie wszystkie.

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca

Bibliotekę pisarzów polskich,

wydawaną przez

Akademię Umiejętności w Krakowie.

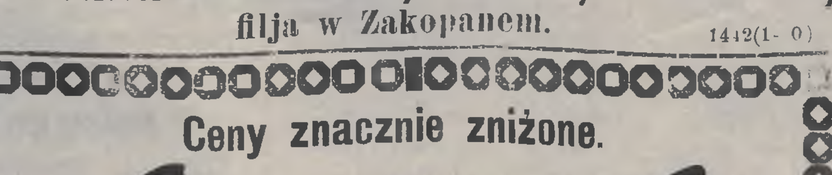
8. Proteus albo Odmieniec, satyra z roku 1464, wydał Władysław Wisłocki. 1890, str. X i 41, z 1 podobizną. ... — 25
9. Jana Seklucjana Oeconomia albo Gospodarstwo, 1546, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, st. VI i 78. ... — 40
10. Krzysztofa Pussmana Historja barzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi, z roku 1551, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. 34 ... — 20
11. Rozmowa Polaka z Litwinem. 1564 wydał Józef Korzeniowski 1890, str. VIII i 91 — 40
12. Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Stadło małżeńskie, 1561, wydał Zygmunt Celichowski. 1890, str. VI i 36, z podobizną nagrobka Mrowińskiego ... — 25
13. (Mikołaja Reja) Historja prawdziwa, która się stała w Landzie, mieście niemieckiem, 1568, wydał Zygmunt Celichowski 1891, str. XIII i 50 ... — 30
14. Henryka Korneliusza Agryppy O szlachetności a zacności płci niewieściej, przekład Macieja Wirzbięty, 1575, wydał Stanisław Tomkowicz. 1891, str. 58 ... — 30
15. Todora Zawackiego Memoriale Oeconomicum albo pamięć robót i wszelkiego gospodarstwa gospodarskiego, 1616, wydał Józef Rostafiński. 1891, str. XVI i 172 — 8[illegible]

Tylko prawdziwe granaty w złocie,
ametysty, topazy itd.,

FERDYNAND HOFMANN, Kraków, Grodzka 26,

filja w Zakopanem. 1412(1-10)

Ceny znacznie zniżone.



Rury steingutowe, kominki i płyty

w różnych kolorach i deseniach poleca:

M. Zieleniewski Inż. Kraków

Fabryka wyrobów betonowych.

Biuro i skład wszech potrzeb technicznych

Grzegórzki 23. 1392(4-8)

Wyłączny skład na całą Galicję i Bukowinę

ORYGINALNEGO CARBOLINEUM

uznanego jako najlepszy środek do impregnowania drzewa i przeciwko wilgoci i tworzeniu się grzyba

w handlu W. Krzysztofowicza

W KRAKOWIE, A—B 37. 134 (10-?)

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. **20** za **100** kilogr.

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO

w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20 maja do 30 września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu prof. Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektr.) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1291(42-60)

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski, administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

Majątek na Podolu

w powiecie Borszczowskim, 470 morgów roli, 110 morgów lasu, obejmuje dwa folwarki z potrzebnemi budynkami, **zaraz do sprzedania**. Cena **105,000** złr., z tego pozostaje przy hipotece dług Banku hipotecznego 62000 złr. 1364(4-?)

Folwark na Podolu

240 morgów roli najlepszej gleby **do wydzierżawienia.**

Bliższą wiadomość co do obu tych interesów udzieli Wny Dr. STANISŁAW ORŁOWSKI Adwokat krajowy w Borszczowie.

DYREKCJA
Kasy Oszczędności
MIASTA KRAKOWA

podaje niniejszem do publicznej wiadomości,

iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 9 kwietnia 1891 r. **zniżyła** Kasa Oszczędności

od dnia 1 lipca 1891 r.

stopę procentową od wszystkich wkładek na 4% od sta.

Zarazem zniża Kasa Oszczędności stopę procentową:

a) od zaliczek na zastaw papierów wartościowych z $5^3/_4$% na $5^1/_2$% od dnia 1 lipca 1891 r.;
b) od eskontu weksli z $5^3/_4$% na $5^1/_2$% także od 1 lipca 1891 r.
c) od pożyczek zaś hipotecznych na dobra i realności, tudzież
d) od pożyczek na skrypta dłużne (pożyczek gminnych) liczyć będzie Kasa Oszczędności po 5% począwszy od 1 lipca 1891 r.

Zniżenie stopy procentowej od pożyczek pod c) i d) wchodzi w życie z terminem najbliższej raty płatnej po dniu 30 czerwca 1891 r.

Do opłacenia zniżonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych i gminnych powyżej pod c) i d) wymienionych, będą mieć prawo ci tylko dłużnicy, przeciw którym nie będą czynione kroki sądowe przez Kasę Oszczędności miasta Krakowa, celem zrealizowania należytości w całości lub w części. 1372(3-3)

Kraków, dnia 30 kwietnia 1891.

Na wiosenną porę! — Na letnią porę!

FILJA WIEDEŃSKIEJ FABRYKI
Ubiorów
Heilmann Kohn i Synowie
w Krakowie

przy ul. Grodzkiej l. 9, I-sze piętro

zawiadamia Szan. Publiczność, iż zaopatrzona została na porę wiosenną i letnią w obfity wybór

UBIORÓW MĘZKICH

z najlepszych materjałów krajowych i zagranicznych a mianowicie: 1084(30-?)

eleganckie zarzutki, ubrania marynarkowe, żakietowe, frakowe, salonowe, szlafroki, menżykowy najnowszego fasonu, bundy podróżne, kamizelki pikowe, oraz w wielki wybór

ubrań dziecinnych.

Przedmioty wyż wymienione, wykończone w własnej pracowni, sprzedajemy **po zdumiewająco tanich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o zapamiętanie ulicy i numeru domu, gdzie się filja znajduje.

Z poważaniem HEILMANN KOHN I SYNOWIE
Grodzka L. 9, I-sze piętro.

Filje nasze: w Krakowie, ul. Grodzka l. 9; w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku i Opawie.

Na wiosenną porę!

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 czerwca 1891 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·14 rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa. — do Oświęcima, Wiednia.
5·29 " (pociąg osob.) z Podgórza - Bonarki.
[illegible] popoł. (poc. mięsz.) z Krakowa (kol. Półn.).
[illegible] " (poc. osob.) z Podgórza - Płaszowa.
3·0[illegible] " (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
5·[illegible] rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna) — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, Suchej, Chyrowa, Orłowa, Stryja.
9·37 " (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
9·59 " (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
4·[illegible] popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.). — do Żywca, Mszany dolnej
[illegible] " (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa.
[illegible] " (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.
6·[illegible] wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
7·[illegible] " (pociąg osobowy) z Podgórza - Płaszowa. — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·[illegible] " (pociąg osobowy) z Podgórza - Bonarki.

Odjazd z Tarnowa:

[illegible] rano (pociąg osobowy) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca, [illegible]
9·[illegible] " (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
1·[illegible] " (pociąg mięszany) do Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Doby.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
5·56 " (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
6·02 " (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna) — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
9·23 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
9·36 " (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
10·20 " (poc. osob.) [illegible]
10·36 " [illegible]
11·01 " (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa
11·14 " (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.) — z Żywca
3·06 popoł. (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna) — z Wiednia, Oświęcima
3·11 " (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
4·12 " (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Suchej, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
8·30 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
8·46 " (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
9·38 " (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika) — z Oświęcimia

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob.) z Orłowa, Doby, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych i u konduktorów.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 0	138 50
Marki niemieckie	57 10	57 70
20 frankówka ważna	9 2	9 30
Ruble srebrne obiegowe	1 37	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 30	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 80	105 40
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 50	94 —
4½% galicyjska pożyczka krajowa	95 50	96 [illegible]
5% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	98 50	99 25
4½% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. w walucie austr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	96 —	97 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 80	99 60
5% "	98 50	99 30
4% " Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 50	98 [illegible]
4½% "	[illegible]	[illegible]
5% "	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 60
5% " nieprem.	100 80	101 [illegible]
4½% "	97 [illegible]	98 —
5% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 80	101 [illegible]
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie w likwid.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego za r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kupona bież. w złr.	[illegible]	[illegible]
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Akcje Karola Ludwika po 210 złr.	216	218
Lwowsko-Czerniowieckiej " 200 "	245	250
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie " 200 "	[illegible]	[illegible]
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie " 200 "	[illegible]	[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	[illegible]	[illegible]
" Stanisławowa	[illegible]	[illegible]
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bazylika Buda-Peszt	6 70	7 [illegible]

Skład fortepianów B. GABRYELSKIEJ. Kraków, Rynek, Krzysztofory.

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. — Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. — Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.